

Nr 7 (42) - lipiec 2004



Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl

ISSN 1643-0786



POWIAT PRZYJAZNY
ŚRODOWISKU



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



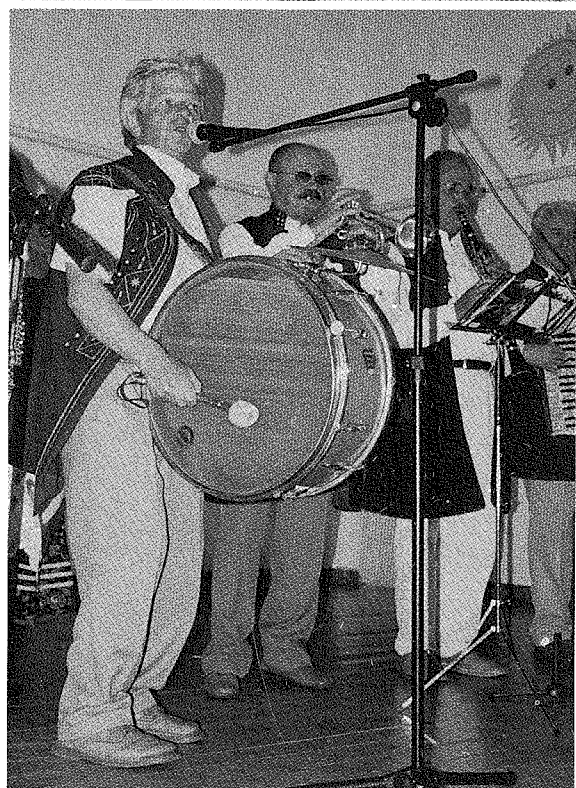
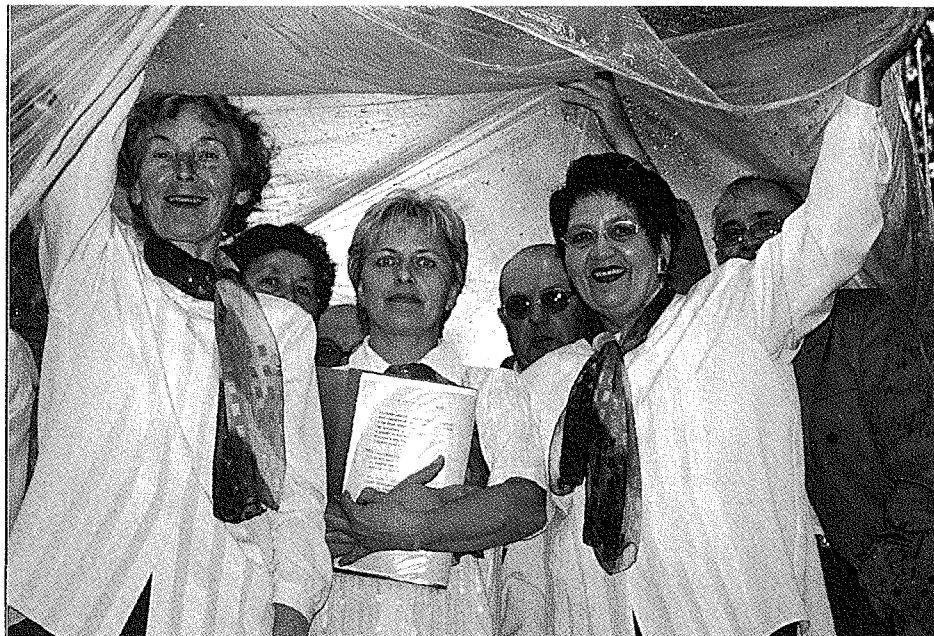
Sianów



Świeżyno

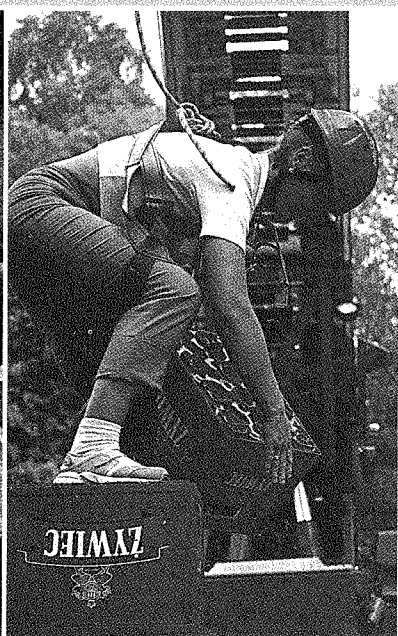


Sołtys pracowity
Dlaczego dzieci uciekają
Raport o rolnictwie (2)



IV Forum Sołtysów

str. 4

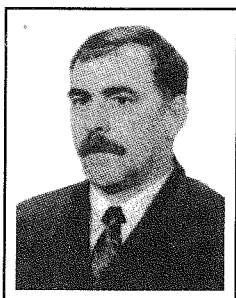


W czasie wakacji

„zbyt często, ten pierwszy raz, to pierwszy krok na drodze ku śmierci”

Każdy zdaje sobie sprawę z istnienia problemu, ale nie myśli, by mógł on dotyczyć jego rodziny. Rodzice nastolatków noszą w sobie głęboko zakorzeniony strach przed narkotykami, który wynika z niewiedzy, bo większość rodziców nigdy nie próbowała żadnego narkotyku. Ten strach próbują zaszczerpić swoim dzieciom. Tymczasem młodzi ludzie o narkotykach wiedzą znacznie więcej.

Niepokojące jest też, że w ciągu kilku ostatnich lat wśród młodzieży wzrosło przeświadczenie, iż używanie narkotyków od czasu do czasu nie niesie za sobą żadnego ryzyka lub tylko niewielkie. Wielu nastolatków uważa, że zażywanie narkotyków nie pociąga za sobą żadnych kłopotów ani problemów. Narkotyki traktowane są jako bezpieczne substancje, generujące



pożądane doznania bądź zachowania i nie przynoszą negatywnych następstw.

Okres wakacji przebywanie z dala od domu rodzinnego, nauczycieli i znajomych ułatwia decyzję młodym ludziom by sięgnąć po narkotyki. Czasami jest to chęć zaimponowania innym, czasami wymusza ten pierwszy krok grupa rówieśnicza. Osamotnienie: mam problemy, nie wiem, jak je rozwiązać, nie widzę nikogo, kto mógłby i chciał mi pomóc. Ciekawość: jak to jest? Mówią, że fajnie. Spróbuję. Tęsknota do niezwykłości: chciałbym przeżyć coś takiego ... niecodziennego ... jak w filmie.

Łatwo jest zacząć brać narkotyki. Trudniej przestać. Organizm przyzwyczaja się do narkotyku, następuje uzależnienie - najpierw psychiczne, potem fizyczne, a wówczas odstawienie trucizny staje się sprawą trudną, wręcz niemożliwą.

Z badań prowadzonych na terenie kraju wynika, iż kontakt z narkotykami lub lekami miał średnio co czwarty 15-latek, a 15 % ankietowanych 15-latków przyznało się, że przynajmniej raz w życiu używało marihuany lub haszyszu:

- * 25% uczniów szkół gimnazjalnych i 35 % uczniów szkół średnich miało przynajmniej jednorazowy kontakt z narkotykami,

* Zdaniem badanej młodzieży narkotyki najczęściej zdobywa się w szkole - 48%, w pubie, barze - 31%, od handlarza dealera - 29%, od kogoś innego 19%, na dworcu PKP, PKS - 18%, od kolegi znajomego 17%, w parku - 15%, trudno powiedzieć 15%

* Najczęściej używane narkotyki to: marihuana, haszysz, środki uspokajające, środki nasenne, "wyalazki".

* 3 uczniów uważa że zdobycie narkotyków nie jest dla nich problemem i jest możliwe,

* Częściej po narkotyki sięgają:

- z problemami w domu (zła atmosfera)

- uczniowie z problemami w szkole (słabe oceny, gorsze zachowanie)

- mniej zadowoleni ze swego obecnego życia, mniej religijni,

- chłopcy niż dziewczęta.

Młodego człowieka można podejrzewać o nadużywanie środków odurzających, gdy obserwuje się u niego: nagłą niechlujność w ubieraniu się, brak dbałości o rzeczy osobiste, dom; spędzanie długiego czasu w zamkniętych pomieszczeniach, przerywanie pracy, nauki, niechęć lub niemożność w ich podejmowaniu, odrzucanie starych przyjaciół, nawiązywanie kontaktów z "dziwnymi" kolegami, obecność w miejscach uczęszczanych przez narkomanów, używanie języka narkomanów. (nazwy narkotyków, przyrządów do ich przygotowania i zażywania, określenia stanów emocjonalnych), dziecko kłamie notorycznie, dotyczy to wszystkich sfer życia codziennego.

Rodzice muszą wiedzieć, że dziecko, które bierze narkotyki, jest dzieckiem uzależnionym. Żadne przysięgi nic nie znaczą. Muszą być przygotowani na tzw. twardą miłość. Nie można dawać wciąż na nowo szansy na poprawę.

Z nałogiem dziecka żyje się do końca.

asp. szt. **Marek Piłza**
Komenda Miejska Policji
w Koszalinie

W numerze:

- 4 - (-), **Sołtys pracowity, wykształcony i... wysportowany, (-), Po sesji**
- 5 - Zbigniew Michta, **Zdarzenia**
- 6 - (-), **Siemionalia (-) „Kalina” najlepsza w powiecie. (-), „Kapela Bobolicka” i „Anima” nagrodzone**
- 7 - Maja Ignasiak, **Chóry polonijne po raz pierwszy w zjednoczonej Europie**
- 8 - Jan Zalewski, **Dlaczego dzieci uciekają. Oczekiwania i marzenia**
- 9 - Hilary Kubsch, **Potrzebujemy ludzi i sprzętu - rozmowa z Piotrem Krakowskim**
- 11 - 20 - **Kroniki gmin**
- 21 - Jerzy Żelazny, **Kielbaski w nagrodę. Ryszard Wątroba, Pozostaje pamięć**
- 22-23 - Piotr Urban, **Raport o rolnictwie**
- 24 - Lech Fabiańczyk, **W poszukiwaniu grodziska**
- 25 - Zbigniew Michta, **„...nasze Jamno, wiernie ciebie będziem strzec”**
- 26 - Józef Rutkowski, **10 lat Hodowli Ziemiaka w Strzekęcinie. Ufoludki w Dunowie. Jubileuszowy biwak**
- 27 - Sławomir Pankowski, **Z piłką w rzepaku**

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego **Wydawca:** Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Rada Redakcyjna: Zdzisław Pawłowski, Ryszard Osiowy, Henryk Pacjan, Henryk Zabrocki, Ryszard Wątroba,

Zespół Redakcyjny:

Red. nac. Jerzy Banasiak, Barbara Bawiec, Hilary Kubsch, Zbigniew Michta, Danuta Iskrzycka, Maja Ignasiak, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Zwycięstwa 137, tel. 3 427 921 w. 274

Fot. na str. 1. Jerzy Banasiak

Sołtys pracowity, wyszkolony i ... wysportowany

Gabriela Rybarczyk, sołtys Giezko-
wa w gminie Świeszyno, okazała się
najlepsza w zmaganiach Turnieju Soł-
tysów pod tytułem "Sołtys - akroba-
ta". W niespełna siedem minut udało
jej się wspiąć na 30 plastikowych skrzy-
nek po piwie. Tyle samo skrzynek po-
konali co prawda dwaj sołtysi płci mę-
skiej, ale ich czas był nieco dłuższy. Ta
mrozująca krew w żyłach (choć jej ucze-
stników zabezpieczały kaski i liny) konku-
rencia rozegrała się w ramach Forum
Sołtysów, które już po raz czwarty odby-
ło się w Wyszewie (gmina Manowo) w
minioną sobotę.

- Celem forum jest przybliżyć jasno
i czytelnie wszystko, co związane jest
z partnerstwem naszej polskiej wsi w
warunkach europejskich - mówił Sta-
rosta Koszaliński **Ryszard Osiowy**,
otwierając obrady forum. Stąd wykład
Andrzeja Leśniewicza z koszalińskie-
go oddziału Agencji Restrukturyzacji i

Modernizacji Rolnictwa na temat moż-
liwości dofinansowania rolnictwa i ob-
szarów wiejskich z funduszy Unii Euro-
pejskiej, a także **Andrzeja Czerwińskie-
go** z Ośrodka Doradztwa Rolniczego o
rentach strukturalnych. Dzięki wspólnej
akcji ARMiR, ODR i gminnych samo-
rządów, powiat koszaliński osiągnął III
miejsce w województwie zachodniopo-
morskim pod względem zatwierdzo-
nych gospodarstw rolnych, które złożyły
wnioski o wpis do ewidencji gospodar-
czej (2997 zatwierdzonych gospodarstw
na 3002 zgłoszone). Myśl przewodnią
forum brzmiała: **"Pomiędzy chłopską
dłonią a małym ziarnem - wierzę - trwa
jak uderzenie dzwonów i miłość, i
przymierze"**.

Nie brakowało żalów, m.in. na spo-
czywającą na sołtysach nadmierną od-
powiedzialność organizacyjną i finan-
sową, brak ich ochrony prawnej, dużą
rozbieżność w kwotach diet dla sołty-
sów, a nawet niechęć gminnych władz i

społeczności wobec nadmiernie aktyw-
nych sołtysów ("Mądrych sołtysów nikt
nie lubi", padło nawet zdanie). - Dzięki
sołtysom w gminie Polanów udało nam
się zorganizować całe społeczności -
odpierał zarzuty wiceburmistrz Polano-
wa **Piotr Górniak**. - Najpierw na naj-
ładniej pomalowany przystanek, potem
zabawy choinkowe, dni dziecka, boiska,
plac zabaw. Teraz nikt tego nie zniszczy,
bo to przecież wspólne dzieło wiej-
skiej społeczności!

Były też liczne słowa uznania ze stro-
ny władz, zarówno pod adresem całego
Forum Sołtysów ("wydłużonego ra-
mienia władzy samorządowej", jak ich
określił senator **Andrzej Niski**), jak i
konkretnych osób (np. sołtysa Kretomi-
na (gmina Manowo) **Konstantego Dań-
czaka** czy Sierakowa Sławińskiego
(gmina Sianów) **Marioli Pilwińskiej**) za
ich pomysły i talenty organizacyjne.
Oboje okazali gotowość bojową i hart,
bowiem nie zawahali się wziąć udziału
we wspinaczce na skrzynki; oboje też
osiągnęli niezłe wyniki. Niestety, kapryś-
na pogoda pokrzyżowała plany orga-
nizatorów i pozostałe konkurencje
sportowe (wymagające otwartej prze-
strzeni) z powodu ulewy i burzy zostały
przesunięte na dożnyk powiatowe, któ-
re w tym roku odbędą się 4 września
na stadionie w Biesiekierzu. (mig)

Fotoreportaż str. 2

Po sesji

Szybko i sprawnie przebiegły obra-
dy XIII sesji Rady Powiatu - ostatniej
przed przerwą urlopową. Następną se-
sja odbędzie się dopiero w sierpniu.

Uchwałodawczą część obrad zdo-
minowała tematyka oświatowa. Dwie
uchwały dotyczyły zmian w Centrum
Kształcenia Ustawicznego w Boninie.
Radni przyjęli jednogłośnie uchwały w
sprawie utworzenia przy tej placówce
środku specjalnego w postaci możli-
wości zdawania tam egzaminów eks-
ternistycznych, a także w sprawie prze-

kształcenia jej wraz z początkiem no-
wego roku szkolnego w Zespół Szkół
im. Wincentego Witosa.

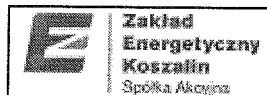
Radni ponadto zgodzili się jedno-
głośnie na założenie Szkół Specjalnych
Przysposabiających do Pracy, wchodzą-
cych w skład Specjalnych Ośrodków
Szkolno - Wychowawczych w Boboli-
cach i Warninie, oraz przyjęli propo-
zycję planu sieci publicznych szkół po-
nadgimnazjalnych i specjalnych w po-
wiecie koszalińskim.

Po dyskusji i przy 4 głosach wstrzy-
mujących się Rada Powiatu przyjęła
uchwałę w sprawie zakazu używania
jednostek pływających z napędem spa-
linowym (czyli skuterów wodnych) na

jeziorze Parnowo w gminie Biesiekierz.

- *Uszanujmy zdanie lokalnego sa-
morządu* - apelował radny **Karol Ba-
naśkiewicz** w odpowiedzi na głosy ze
strony opozycji w radzie, która propo-
nowała jedynie ograniczenie ruchu
skuterów po parnowskim jeziorze
(wcześniej uchwałę w tej samej spr-
awie przyjęła Rada Gminy Biesiekierz,
co wzbudziło szereg głosów sprzeci-
wu).

Starosta **Ryszard Osiowy** przypo-
mniał radnym, że sporny akwen leży w
obszarze chronionym (rezerwacie); po-
nadto taki sam zakaz z podobnych przy-
czyn na jeziorze Jamno już dawno zo-
stał wprowadzony. (mig)



Porozumienie z obopólną korzyścią

Olimpiada wiedzy o energii elek-
trycznej, zabawa mikołajkowa i zakup
wyprawek szkolnych - takie przedsię-
wzięcia na rzecz dzieci realizuje w
tym roku Starostwo Powiatowe dzięki
dotacji Zakładu Energetycznego Spół-
ka Akcyjna w Koszalinie.

Na mocy porozumienia, zawartego po-
między ZEKSA a Powiatem Koszalińskim,
Zakład Energetyczny deklaruje wsparcie i
opiekę finansową nad organizacją imprez
dla dzieci i młodzieży z ubogich rodzin na-
szego powiatu, natomiast Powiat Koszaliń-

ski zobowiązuje się do współpracy, wspie-
rania i aktywnego propagowania działalno-
ści ZEKSA poprzez zamieszczanie bane-
rów reklamowych tej firmy podczas organi-
zowanych przez siebie imprez, umieszcza-
nie logo ZEKSA w swoich wydawnictwach,
upominkach dla dzieci itp., a także
współdziałanie pochodzących z terenu powiatu
dzieci i młodzieży w akcjach, badaniach i
uroczystościach, organizowanych przez
ZEKSA.

W ramach porozumienia już w sierpniu,
przed rozpoczęciem roku szkolnego 2004/
2005 wytypowane dzieci otrzymają przy-
bory szkolne, plecaki, stroje gimnastyczne.
Promocja ZEKSA będzie polegała m.in. na
logo firmy, umieszczonym na strojach lub
piórnikach.

We wrześniu natomiast na koszalińskim
stadionie "Bałtyk" odbędzie się impreza re-
kreacyjno - sportowa dla dzieci z powiatu

pod ogólnym hasłem "SERCE" (S jak Sport,
E jak Emocje, R jak Radość, C jak Ciepło i E
jak Energia). W programie imprezy znajdą
się m.in. dziecięce mini-inscenizacje na te-
mat właściwego wykorzystania energii elek-
trycznej; konkurs wiedzy o bezpiecznym
korzystaniu z energii elektrycznej; konkurs
plastyczny ("Umiem bezpiecznie korzystać
z energii elektrycznej" albo np. "Energia elek-
tryczna pomocna człowiekowi"); zawody
sportowe; konkursy zręcznościowe itp.

Cykl tegorocznych imprez, realizowa-
nych przez powiat przy wsparciu i w poro-
zumieniu z Zakładem Energetycznym zakoń-
czy zabawa mikołajkowa w teatrze, połą-
czona prawdopodobnie z oglądaniem spek-
taklu, dla dzieci w wieku przedszkolnym,
które z powodu biedy i bezrobocia w rodzi-
nach są pozbawione możliwości korzysta-
nia z dóbr kultury za pośrednictwem pla-
cówki przedszkolnej. (mig)

Zdarzenia

KOSZALIN I POWIAT

16 czerwca 15 lipca 2004

- * Jeśli Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu wyrazi zgodę (co jest prawdopodobne) od nowego roku szkolnego w Zespole Kolegiów Nauczycielskich powstanie publiczna, czyli bezpłatna, szkoła języka angielskiego. Obecnie w Zespole słuchacze uczą się filologii polskiej oraz języków - francuskiego i niemieckiego. Dyrektor, Jan Kuriata, nie ustaje też w zabiegach o powołanie Wyższej Szkoły Zawodowej.
- * Stowarzyszenie Pomocy Polakom ze Wschodu, systematycznie wspiera polskie szkoły na Litwie i Białorusi. Dostają one komputery, książki i podręczniki, a także sprzęt sportowy. Szef Stowarzyszenia, Zygmunt Czaplą, wysoko ceni ofiarność koszalińskich darczyńców.
- * Telewizję Max wyróżniono w konkursie, organizowanym przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej za projekt programu "Polak mądry przed bezrobociem czyli jak przełamać stereotypy". Jego emisja rozpocznie się we wrześniu.
- * 7 mln zł kredytu zaciągnie samorząd Bobolic, żeby sfinansować budowę gimnazjum z halą sportową i boiskiem oraz szkoły średniej. W tym celu m.in. wyemituje się obligacje.
- * Trwa 38. Międzynarodowy Festiwal Organowy. 25 czerwca rozpoczął go koncert z udziałem organisty - Władysława Szymańskiego, znakomitego tenora - Wiesława Ochmana oraz orkiestry Filharmonii Koszalińskiej pod dyrekcją Jerzego Koska.
- * Na dwóch ważnych rondach Koszalina: przy rzeźbie Hasiora i przy gazowni zmieniła organizację ruchu samochodów. Po wyłączeniu świateł na noc pierwszeństwo mają pojazdy poruszające się po drogach krajowych
- * Po rezygnacji Jerzego Zarody nowym dyrektorem Zarządu Dróg Wojewódzkich z siedzibą w Koszalinie został Tadeusz Kanas, poprzednio dyrektor Kołobrzeskiego Zarządu Dróg Powiatowych.
- * Co pewien czas w prasie ogólnopolskiej pojawiają się rankingi (po polsku - klasyfikacje) miast, gmin i np. miejscowości wczasowych. Wynika z nich, że mieszkańcy Pomorza Środkowego chcą i umieją dbać o swoje życie. Według "Polityki" Koszalin zajął 17. miejsce w grupie 66 miast pod względem warunków pracy i życia. Również według "Polityki" gmina Mielno plasuje się na 13. miejscu w rywalizacji kąpielisk morskich. Z kolei "Rzeczpospolita" lokuje Mielno w drugiej dziesiątce (na 100 badanych) gmin szczególnie aktywnych inwestycyjnie. Nie jest źle, choć mieszkańcy nie są optymistami.
- * Od 1 lipca na byłym lotnisku wojskowym w Zegrzu Pomorskim stacjonuje śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, głównie po to, żeby nieść pomoc w pasie wybrzeża od Trzebiatowa po Słupsk. Koszt Mi-2 plus wraz z personelem wynosi 100 tys. zł.
- * I jeszcze raz o lotnisku. Stowarzyszenie gmin i powiatów Pomorza Środkowego wydzierżawiło lotnisko od Agencji Mienia Wojskowego i chce doprowadzić do uruchomienia lotów małych samolotów pasażerskich i transportu towarów. Zainteresowanie obiektem wyraża Port Lotniczy Poznań Ławica, dostrzegając pożytki w zapelnianiu luki lotniczej między Szczecinem a Gdańskiem. Utrzymanie lotniska w ruchu wymaga jednak dużych pieniędzy.
- * Na zapotrzebowaniu zachodnich konsumentów korzystają rolnicy, a zwłaszcza hodowcy bydła i trzody chlewnej z naszego regionu. Podkoszalińska firma Avex skupuje m.in. cielęta, przeznaczone we Włoszech do dalszej hodowli.
- * "Paszporty" Koszalińskiej Agencji Rozwoju Regionalnego za przedsiębiorczość dostali m.in. Andrzej Stempowski z Koszalina za badania komputerów i odzyskiwanie utraconych danych oraz Elżbieta Jakubiak za energoterapię.
- * Zachodniopomorska reprezentacja młodziczek w piłce nożnej, oparta o zawodniczki UKS Victorii SP 2 Sianów, zdobyła tytuł mistrza Polski.
- * Dwa, niestety często deszczowe, dni trwały "Dni Bobolic", w trakcie których odbyły się imprezy artystyczne i sportowe. Uczestniczyły w nich partnerskie delegacje z Litwy i Niemiec, a Litwinami okazali się przedstawiciele polskiej mniejszości.
- * Na 25 i 15 lat więzienia Sąd Okręgowy w Koszalinie skazał zabójców 70 - latka z Koszalina, któremu ukradli 1,5 tys. zł. Inicjatorką napadu była wnuczka zabitego, skazana na dom poprawczy.
- * 2,5 tys. miejsc czeka w Koszalinie na przedszkolaków. Właściwie to nie czeka, bo wszystkie są już zajęte i brakuje kilkudziesięciu.
- * Trwają zabiegi i awantury o "Agros", oczekujący strategicznego i w ogóle jakiegoś inwestora. Niemcy "już jadą", nawet przybywają, ale decyzji o przejęciu zakładu i wznowieniu produkcji jak nie było tak nie ma. Niczego nowego nie wnoszą też poselskie interpelacje i pytania, bo państwo nie jest przekonane do wiarygodności właścicieli dawnych Zakładów Przemysłu Mięsnego.
- * Ośmioro Ukraińców nielegalnie zatrudnionych przy zbiorze truskawek zatrzymała Straż Graniczna w gminie Biesiekierz. Nic nowego, wcześniej i gdzie indziej zatrudniający, jak się zaklinali, nie mogli znaleźć chętnych wśród rodzimych bezrobotnych.
- * Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe zajęło się uruchomieniem łodziowej przeprawy z Łabusza przez Jamno do Mielna. Tymczasem z powodu, za przeproszeniem - lata, które jest takie jak wdzieliśmy, do Mielna można dojechać bez tłoku i "korków". A propos lata: w Mielnie rozeszła się pogłoska, że Beacie W. z Wrocławia nie udały się wczasy, doznała bowiem porażenia słonecznego.
- * Na domiar złego gmina ma zapłacić 146 tys. zł. tytułem kary za ponadnormatywne ścieki (azot amonowy), które nieoczyszczone trafiły do Jamna. Podobno z powodu awarii i zużytych urządzeń oczyszczalni.
- * 25 lat działał w Koszalinie Rodzinny Dom Dziecka nr 1 pp. Gwarantowski. Wychował 12 dzieci. Bogumił Gwarantowski po śmierci żony nie zdecydował się na dalszą działalność. W podziękowanie dostał medal "Za zasługi dla Koszalina".
- * Doszło już do tego, że kibice "Gwardii" dopuścili się rękoczynów na prezesie i wiceprezesie niemal upadłego klubu. Podczas męskich rozmów kibiców z Zarządem, z udziałem prezydenta Koszalina, zapowiedziano powołanie Towarzystwa Sportowego "Gwardia", po to, żeby piłkarzy utrzymać choć w IV lidze.
- * Od trzech lat firma "Wiatropol" z Gdyni zabiega o ustawienie 5 wiatraków, wytwarzających prąd w okolicy Osiek. Radni gminy Sianów wysłuchali wyczerpujących informacji, ale decyzji o zmianie planu przestrzennego zagospodarowania jeszcze nie podjęli.
- * Nowym dyrektorem artystycznym Bałtyckiego Teatru Dramatycznego został znany aktor - Edward Zentara. Miasto podpisało z nim roczną umowę.
- * Grupy młodocianych wandalów niszczą ogródki działkowe w kompleksie "Aster" i zastraszają działkowiczów. Policja obiecała nadzór.
- * Staraniem studentów Politechniki Koszalińskiej udało się dwukrotnie zwiększyć długość ścieżek rowerowych, a to przez dopuszczenie ruchu na niektórych chodnikach. Zamiast 12 rowerzyści mają do dyspozycji 24 km.
- * Za 350 tys. zł. Pogotowie Ratunkowe chce kupić (w leasingu) karetkę ratunkową mercedes, w której kabina kierowcy nie będzie odgradzona od kabiny ratowniczej, co usprawni opiekę nad ratowanym.
- * Po raz 34. odbyło się w Koszalinie Polonijne Lato z udziałem dyrygentów i chórzystów z 11 krajów, głównie ze Wschodu.

Oprac. Zbigniew Michta

"Siemionalia" A. D. 2004 - wzbogacone!

Przejście korowodu zespołów i kapel ludowych przez wieś, oficjalne otwarcie, jubileuszowy występ zespołu "Kalina" z Dobrzycy, kilkugodzinne występy Wojciecha Siemiona wraz z zespołami folklorystycznymi dla "Kaliny", a na zakończenie zabawa ludowa do białego rana - tak w największym skrócie przedstawia się program festynu ludowego, który rozpocznie się w sobotę 7 sierpnia o godzinie 14.00 w Dobrzycy (gmina Będzino).

Festyn odbędzie się z okazji jubileuszu 30-lecia zespołu "Kalina", a połączony będzie z trzecią już edycją "Siemionaliów", czyli spotkaniem miłośnika twórczości ludowej, aktora Wojciecha Siemiona, z zespołami i kapelami z powiatu koszalińskiego (i nie tylko).

"Siemionalia 2004" mogą się już poszczycić własnym hymnem autorstwa **Czesława Kuriaty** (słowa) i **Krzysztofa Szymanowskiego** (muzyka), zatytułowanym **"Na Wojtkowej roli"**:

Refren:

Na Wojtkowej roli Petrykozy stoją,

Tu żyją, tu spotkasz grzeszne świątki Wojtka.

W Siemiona zagrodzie świątek z diabłem w zgodzie,
Bo potrafi Wojtka dusza diabła do świętości zmuszać!
Karczma w Petrykozach najlepsza narkoza,
Tutaj wiatrak wiersze miele w każdą niedzielę.

Refren:

Kowalowi w kuźni nie wolno się spóźnić,

Gdy diabeł długo czeka, co przybył z daleka.

Dawno już ta wioska wie, kto Berezowska,

I kocha ją z całej duszy, bo też lubi poświntuszyć!

"Kapela Bobolicka" i "Anima" nagrodzone

"Złote Gołąbki", przyznane *ex equo* najwyższe nagrody IV Regionalnego Przeglądu Zespołów Ludowych "Tychowo na ludowo", przywiozły z Tychowa (powiat białogardzki) dwa zespoły z powiatu koszalińskiego: **"Kapela Bobolicka"** i **"Anima"** z Zegrza Pomorskiego.

Przeгляд odbył się w sobotę, 17 lipca. Wzięły w nim udział kapele i zespoły ludowe z terenu byłego województwa koszalińskiego. Jury pod przewodnictwem **Mirosława Kroma** przyznało "Animie", poza "Złotym Gołąbkim", także nagrodę "Złotego Mikrofonu".

Dziesięć zespół "Anima" działa przy parafii w Zegrzu Pomorskim (gmina Świeszyno) pod kierownictwem artystycznym **Zofii Bednarczyk-Bebey** i przy

duchowym wsparciu tamtejszego proboszcza księdza **Bogdana Gibczyńskiego**. Zespół istnieje zaledwie od roku i dwóch miesięcy, ale już po trzech miesiącach działalności "wyśpiewał" sobie "Malwę", czyli wyróżnienie festiwalu kapel ludowych w Drawsku Pomorskim.

Miniona sobota była dla "Animy" wyjątkowo pracowitym dniem: przed południem mali śpiewacy wystąpili w koszalińskim amfiteatrze podczas uroczystych obchodów jubileuszu 10-lecia Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej, a po południu zaprezentowali w Tychowie wszystko, co już potrafili. Nie przeszkodził im nawet nieco zmniejszony skład, gdyż niektóre dzieci z "Animy" wyjechały na wakacje... (mig)



"Kalina" najlepsza w powiecie

Zespół "Kalina" z Dobrzycy (gmina Będzino) zwyciężył w VII Przeglądzie Folklorystycznym, który 3 lipca odbył się w Wyszewie (gmina Manowo), jako impreza towarzysząca czwartemu Forum Sołtysów powiatu koszalińskiego.

Pomimo zmiennej, niezbyt przyjaznej dla plenerowych występów pogody, w przeglądzie wzięło udział 16 chórów i kapel z Koszalina i powiatu koszalińskiego, a także po jednej z powiatów kołobrzесьkiego i szczecińskiego. Byłoby ich jeszcze więcej, lecz niektórzy muzycy zrezygnowali z występu w przeglądzie, by zagrać na pogrzebie zmarłego dwa dni wcześniej zastępowanego skrzypka i klarnecisty "Kapeli Bobolickiej" Jana Wasłowicza. Zmarły muzyk pragnął bowiem, by na ostateczne pożegnanie zagrano mu coś skoczniejszego...

O zwycięstwie "Kaliny" zdecydowała wyłącznie publiczność, oddająca głosy do urny podczas wielogodzinnego plebiscytu. Kapela porwała widzów zarówno swym scenicznym temperamentem, jak i nader oryginalnym repertuarem, jak np. brawurowo wykonany taniec z ławkami albo zalotny, pełen wdzięku taniec, w którym poczesne miejsce zajmują... drewniaki wykonawców.

W "Kalinie" śpiewa i tańczy głównie młodzież z Dobrzycy i okolic. Zespół działa przy tamtejszym Wiejskim Domu Kultury pod kierownictwem artystycznym Jolanty Siedlarz i Jerzego Łuczaka, kultywując (a nie rzadko i wskrzeszając) głównie folklor kaszubski i jamneński. Na 7 sierpnia "Kalina" zapowiada huczne obchody 30-lecia swego istnienia. Znosi się więc na imponujący festyn w Dobrzycy, relację z którego zamieścimy w następnym wydaniu "Gazety Ziemskiej".

W tegorocznej edycji przeglądu grały i śpiewały zespoły ludowe z długoletnim stażem (jak np. polanowskie "Wrzosey" czy niedalińskie "Jagody"), ale także zupełnie młode - przynajmniej stażem i duchem - "Drzewianianki" lub reaktywowane "Jarzębiny". Niewiele wspólnego z folklorem miały dynamiczne, smukłe, gibkie i wysportowane dziewczyny z Żydowa (chwilowo bez nazwy), choć przyznać trzeba, że kilka z nich, zanim puściło się w nowoczesne tany, zaśpiewało i zatańczyło wraz z kapelą "Ol-szyna".

Nie można nie wspomnieć o niebywalej odporności na stres (połączonej z pełnym profesjonalizmem!) chóru "Złote Kłosey" z Koszalina, na którego występ pod gołym niebem przypadła największa nawalnica. Śpiewacy, spowici tylko cienką płachtą folii, dzielnie kontynuowali występ, choć przyznać trzeba, że ich repertuar wokalny należał do szczególnie trudnych. Przerwali dopiero na wyraźny znak, że dalszy ciąg imprezy zostaje przeniesiony pod dach. Tam dokończyli śpiewania, i to zanim jeszcze obsługa sceny na nowo ustawiła mikrofony! (mig)

Po ukraińsku!

Ponad 200 młodych i bardzo młodych wykonawców wzięło udział w tegorocznej, 29 edycji Festiwalu Ukraińskich Zespołów Dziecięcych w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie.

Dzieci i młodzież, działające artystycznie przy domach kultury, ukraińskich placówkach oświatowych i parafiach w całej Polsce, pokazały ludowe tańce i inscenizacje ukraińskich bajek, a także zupełnie współczesne scenki kabaretowe. Publiczność, wypełniająca do ostatniego miejsca widownię teatru, miała też niepowtarzalną okazję posłuchania muzyki i śpiewu rodem z jednego z najbardziej muzycznych na świecie krajów.

Na koncercie galowym pojawili się m.in.: ukraiński wiceminister kultury **Wasył Romanczyszyn**, konsul generalny Ukrainy w Gdańsku **Zinowij Kurzawski** i Starosta Koszaliński **Ryszard Osiowy**. Nagrodę za szerzenie ukraińskiej kultury na Pomorzu Środkowym otrzymała z rąk starosty **Irena Drozd**, przewodnicząca Towarzystwa Nauczycieli Ukraińskich w Polsce, reprezentująca Zespół Szkół im. Tarasa Szewczenki w Białym Borze (powiat szczecinecki). (mig)

Chóry polonijne po raz pierwszy w zjednoczonej Europie

"Gaude Mater Polonia" w wykonaniu połączonych chórów "Repetitio" (złożonego ze studentów Akademii Muzycznej w Poznaniu i Uniwersytetu Rzeszowskiego) oraz "Ojczyzna" (złożonego ze słuchaczy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych) oficjalnie otworzyło "Polonijne Lato 2004" w Koszalinie.

Uroczystość otwarcia kolejnych koszalińskich spotkań chórów polonijnych (m.in. z Litwy, Ukrainy, Białorusi, a nawet Brazylii) odbyła się na skwerze przy pomniku Więzy Polonii z Macierzą, przed Koszalińską Biblioteką Publiczną.

Tablicę z nową nazwą skweru, który uchwałą Rady Miejskiej Koszalina stał się Placem Polonii, odsłonił prezydent Koszalina **Mirośław Mikietyński**. Kwiaty pod pomnikiem złożyły liczne delegacje, wśród nich Koszaliński Starosta **Ryszard Osiowy**, Wicestarosta **Henryk Pacjan** i Skarbnik Powiatu **Halina Sajewska-Tkaczyk**. Oprócz chórów, wystąpiły dziewczęce zespoły ze Wschodu, dzielnie stawiając czoła wiatrowi, zimnu i mżawce.

Tekst i zdjęcia: Maja Ignasiak



W ciągu ostatnich trzech lat obniżył się wiek dzieci uciekających z domu z 13 lat do 10. Zdarza się jednak, że uciekają już ośmiolatki. Każdego roku problemy rodzinne i w środowisku dosięgają 10 tysięcy młodych ludzi.

Dlaczego dzieci uciekają?

Ucieczki wyglądają zawsze tak samo. Wprawne oko opiekuna dostrzeże zmianę w zachowaniu dziecka. Uciekinierzy przez "gigantem" są osowiali, w złych nastrojach. Decyzję o wyjściu z domu najczęściej podejmują spontanicznie. Nie przygotowują się, nie pakują, nie czekają.

Zgłoszenie zaginięcia

- Najczęściej pada sakramentalne: "Mam dość" i znikają - opowiada **Ewa Jakoniuk**, koordynator programu "Nie uciekaj" (ze stroną internetową www.nieuciekaj.pl) z ramienia Fundacji "Itaka".

- Podłoża decyzji o ucieczce są różne: świadome zerwanie ze środowiskiem, nieporozumienia i zaniedbania rodzinne lub zbyt rygorystyczne traktowanie dziecka i jego "ucieczka do wolności", konflikty rodzinne - wymienia podkomisarz **Klaudiusz Kryczka** z wydziału prasowego Komendy Głównej Policji.

W 2002 roku policja polska poszukiwała prawie 6 tysięcy dzieci i młodzieży (w 2002 roku to było 8 tysięcy)

- Większość stanowiły ucieczki - dodaje **Ewa Jakoniuk**. - Połowa dzieci odnajduje się w ciągu dwóch tygodni od zgłoszenia zaginięcia. W czterdziestu procentach miejsce pobytu ustala policja.

Osiem procent poszukiwań zaginionych dzieci kończy się przekazaniem ich w ręce rodziców i opiekunów.

Okoliczności ucieczki

Policja wszczyna poszukiwania niezwłocznie po przyjęciu zgłoszenia od opiekunów. Dobrze, gdy rodzice są w stanie przekazać zdjęcie dziecka, dokładny opis ubrania, okoliczności ucieczki.

- Wcześniej jednak warto sprawdzić, czy dziecko nie przebywa u kolegów lub znajomych - przypomina nadkomisarz **Krzysztof Targoński**, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Szczecinie. - Jeżeli "na gigancie" dopuści się czynu karnego, może trafić do policyjnej izby dziecka.

Sąd dla nieletnich może podjąć de-

cyzję o umieszczeniu dziecka w ośrodku wychowawczym lub przekazać je pod nadzór kuratorski.

Do Pogotowia Opiekuńczego w Polanowie trafiają dzieci, które dodatkowo nie realizują obowiązku szkolnego. Pochodzą z rodzin patologicznych lub dla odmiany z tzw. "dobrych domów".

- W większości są to trudne dzieci - przyznaje **Józef Niwiński**, dyrektor placówki. - Diagnozujemy je podczas trzymiesięcznego pobytu. Wszystkie roku ją dobrze, ale do domów rodzinnych wraca dziesięć procent. Pozostałe trafiają do domów dziecka albo młodzieżowych ośrodków wychowawczych.

Jak najwięcej z siebie

Od 2000 każdego roku w województwie zachodniopomorskim ucieka z domu 70 - 80 młodych ludzi (tyle policja przyjmuje zgłoszeń od opiekunów). W ocenie przedstawicieli "Itaki", wciąż sporą grupę ucieczek stanowią przypadki najbardziej dramatycznie, bo niezgłaszane przez rodziców.

W istocie problem ucieczek dzieci sprowadza się do pytania: jak zapobiegać wyrastaniu murów pomiędzy pokoleniami i powstawaniu nieporozumień na linii dzieci - rodzice? Psychologowie twierdzą, że największy wpływ na konflikty wśród najbliższych ma sytuacja materialna rodzin.

- Pomiędzy biedą a bezrobociem rozpościera się sfera dysfunkcji i patologii w środowisku i w rodzinie - mówi **Henryk Zabrocki**, doradca rodzinny. - Problem należałoby sprowadzić do poziomu apelu: **dajcie ludziom pracę**, ale oczywiście to nadmierne uproszczenie. Psychologowie radzą rodzicom: - **Bądźcie z dziećmi, rozmawiajcie z nimi, przytulajcie je, rozpieszczajcie w granicach rozsądku. Dajcie im siebie.**

Jan Zalewski

W Europie każdego roku w niewyjaśnionych okolicznościach znika średnio 100 tysięcy młodocianych. Tylko niespełna połowa z nich odnajduje się w ciągu 3 dni od zniknięcia. Co dzieje się z pozostałymi dziećmi nie wiadomo. Interpol przypuszcza, że kilka procent spośród wszystkich zaginionych i ofiar uprowadzeń staje się obiektem praktyk seksualnych.

Gdy Twój bliski wyszedł z domu i zaginał

- * natychmiast zgłoś zaginięcie policji
- * nie organizuj poszukiwań na własną rękę
- * zawiadom grupę ratowniczą
- * przełącz komunikat mediom lokalnym
- * przełącz policji i mediom zdjęcie zaginionego
- * skontaktuj się z programem "Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie"

(TVP 1) - (022) 851 10 35

- * zadzwoń do Fundacji Itaka - (022) 654 70 70

Najczęstsze przyczyny ucieczek

- * niewłaściwa atmosfera domowa
- * lęk przed karą za złe oceny lub niewłaściwe zachowanie
- * niepowodzenia szkolne
- * błędy wychowawcze rodziców
- * trudne warunki materialne w domu
- * nadmierne obciążenia obowiązkami
- * namowy kolegów

10 przykazań dla rodziców

1. Rozmawiaj
2. Uważnie słuchaj
3. Utrzymuj bliskie więzi
4. Interesuj się sprawami dziecka
5. Stwórz przyjazny dom
6. Ukazuj szacunek i uznanie
7. Akceptuj swoje dziecko we wszystkich sytuacjach
8. Kochaj.
9. Gdy uciekniesz nie okazuj złości
10. Nie uciekaj od problemu



Oczekiwania i marzenia

Rozmowa z Henrykiem Zabrockim, pedagogiem, doradcą rodzinnym i prezesem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

- Dlaczego dzieci uciekają z domu?

- Przyczyn jest bardzo wiele. Najczęściej mamy do czynienia z manifestacją emocji: popatrzenie na mnie, zwróćcie uwagę, zainteresujcie się mną! Apel tylko pozornie ma zdecydowany charakter, w istocie jest błagalny.

- Co robią, gdy są "na gigantach"?

- Jeżeli nie mają pieniędzy, kradną. Wchodzą w subkultury, nieformalne grupy rówieśnicze. Bywa też, że są na dworcach wyławiane przez przedstawicieli grup przestępczych. Zdarza się, że padają ofiarą przestępstwa dorosłych.

- Czy karać dziecko za ucieczkę z domu?

- Byłoby to nonsens, bo często te dzieci właśnie uciekają od kar. Uciekają od złych relacji, braku czasu u rodziców. Jeżeli po powrocie spotkają się z po-

stawą karzącą i gnębiącą znowu uciekną. Trzydzieści procent dzieci "na gigantach" ginie. Nie wiadomo, co się z nimi dzieje. Niektóre tracą życie. Postawa życzliwości i zatroskania o dziecko jest po powrocie z ucieczki najważniejsza.

- Czasami nie pomagają rozmowy i negocjacje. Dziecko nikomu nie ufa, a przede wszystkim nie szuka pomocy. Co wtedy?

- Można skorzystać z placówek wsparcia dziennego, z pomocy doradców. Jeżeli dziecko nie ufa rodzicom, trzeba zacząć pracować z rodzicami. W sytuacjach konfliktowych należy jak najszybciej uruchomić mediacje i ujawnić podłoże sporu. Czasami wystarczy, że obydwie strony wypowiedzą swoje oczekiwania i marzenia.

Rozmawiał: Jan Zalewski

Znaki szczególne...

Wolontariatusa baza zaginionych dzieci, dostępna wyłącznie w formie elektronicznej (www.ak-cjasos.pl), jest katalogiem niewyobrażalnych dramatów ludzkich.

Największe wrażenie robią zdjęcia. Uśmiechnięta Ola Bielawska z blond grubym warkoczem. Zielonooki Paweł Białachowski nosi okulary. Rumianolica Lea Białachowska na powiece lewego oka ma bliznę po ugryzieniu psa. Karolina Siwek z pieprzykiem na szyi.

Dziesiątki twarzy, imiona, daty, miejscowości z całego kraju. Okoliczności zaginięcia i znaki szczególne.

Jest jeszcze pamięć najbliższych, ale z niej już nic poza wspomnieniami nie da się wykrzesać.

Z komisarzem Piotrem Krakowskim, komendantem I Komisariatu Policji w Koszalinie rozmawia Hilary Kubsch

Potrzebujemy ludzi i sprzętu



- Czy w Pana przypadku zawód policjanta jest spełnieniem marzeń wieku chłopięcego?

- Każdy w wieku chłopięcym bawił się udając żołnierza, policjanta wzorując się na filmach. Ja zawsze marzy-

łem, aby nosić mundur ale wyboru dokonałem nieco później.

- Jakie funkcje pełnił Pan poprzednio?

- Służbę w Policji rozpocząłem w

1991 roku w Kompanii Patrolowej dawnej Komendy Rejonowej Policji w Koszalinie. Od 1992 do 1999 r. związany byłem z pionem kryminalnym. Od 1999 do 2000 r. pełniłem służbę na stanowisku Zastępcy Dowódcy Kompanii Prewencji w Szczecinie. W 2000 roku powróciłem do Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie, gdzie do sierpnia 2003 r. zajmowałem stanowisko Naczelnika Sekcji Kryminalnej Komisariatu Policji I w Koszalinie, w sierpniu 2003 r. powierzono mi obowiązki Naczelnika Sekcji Kryminalnej KMP w Koszalinie. Z dniem 1 stycznia 2003 r., przez Komendanta Miejskiego Policji w Koszalinie, zostałem powołany na stanowisko Komendanta I Komisariatu Policji w Koszalinie.

- Praca policjantów jest odpowiedzialna i niebezpieczna, według odczuć społeczeństwa za mało jest policjantów na naszych ulicach. Z czego to wynika?

- Tak, jak każda praca, służba policjantów jest odpowiedzialna i niebezpieczna. Każdego dnia policjanci czy to z pionu prewencji, ruchu drogowego, kryminalnego narażeni są na niebezpieczeństwo. Przystępcy niejednokrotnie posiadają lepsze wyposażenie aniżeli policjanci.

Według badań przeprowadzonych przez Uniwersytet Szczeciński, na terenie miasta Koszalina w 2003 r., 57,22% respondentów udzieliło odpowiedzi, że ufa koszalińskiej Policji, czują się bezpiecznie - jest to najlepszy wynik w województwie zachodniopomorskim.

ciąg dalszy na str. 10

ciąg dalszy ze str. 9

Potrzebujemy ludzi i sprzętu

W mojej ocenie potrzeba więcej policjantów na ulicach. Codziennie analizuję zdarzenia zaistniałe na terenie miasta Koszalina oraz gminy Mielno i Sianów, kieruję maksimum sił do służby, aby podlegli mi policjanci mieli kontakt ze społeczeństwem. Jestem za tym, aby zwiększyć ilość policjantów na ulicach, ale nie jest to uzależnione ode mnie. Zgodnie z obowiązującymi aktami normatywnymi ilość policjantów przelicza się na ilość mieszkańców i dlatego taka liczba policjantów pełni służbę na terenie naszych miast. W Unii Europejskiej, do której weszliśmy 1 maja przelicznik ten jest większy o 20 %.

- Ile zarabia policjant patrolowy czy dzielnicowy?

- W zależności od stażu służby oraz przeszkolenia policyjnego policjant służby patrolowej osiąga dochody w wysokości 1300,- zł brutto, natomiast dzielnicowy 1500,- zł brutto.

- Co należy zrobić, aby usprawnić pracę policji?

- Według mojej oceny podstawowym aspektem jest zwiększenie ilości policyjnych etatów oraz wymiana aktualnego sprzętu.

- Moim zdaniem reorganizacja w policji, sprzed kilku lat, nic dobrego nie wniosła. Policjant miał być bliżej obywatela i powinniśmy czuć się bezpieczniej. W przypadku gminy Mielno sytuacja się pogorszyła. Zlikwidowano komisariat i utworzono zespół dzielnicowych. Zupełnie niezrozumiała jest zmiana funkcji z komendanta na kierownika. Czemu to wszystko służy?

- Pomimo reorganizacji ilość policjantów w Mielnie pozostała ta sama. Zgodnie z obowiązującymi przepisami brak jest możliwości utworzenia w Mielnie (ponownie) Komisariatu. Wprowadzona reorganizacja zmieniła jedynie nazwę komisariatu na Zespół Dzielnicowych. Komendant Komisariatu nadal realizuje te same zadania lecz jako kierownik. Sytuacja na terenie Mielna nie uległa pogorszeniu, jest to subiektywne odczucie. Zmian tych dokonano w 2001 roku na podstawie aktu prawnego KGP. Aby utworzyć Komisariat Policji, muszą być spełnione określone wymogi, a jednym z najważniejszych jest 25-osobowy stan etatowy.

- Z doświadczenia wiadomo, że policja jest skuteczniejsza, gdy funkcjo-

nariusze działają bezpośrednio w środowisku. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?

- Jako Komendant Komisariatu chciałbym dysponować jak największym potencjałem ludzkim oraz najnowszym sprzętem. Podlegli mi funkcjonariusze realizując codzienną służbę działają bezpośrednio w środowisku, wszyscy są skuteczni. Zgodnie z hasłem założonym w strategii na rok 2004 - "Jesteśmy ludźmi, którzy troszczą się o innych ludzi".

- Znana jest ogólnie nieprzyjemna (delikatnie mówiąc) atmosfera w koszalińskiej policji. W jakim stopniu wpływa ona na jakość pracy policjantów?

- Z dniem 1 stycznia 2003 r. nastąpiła reorganizacja struktur Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie, na bazie trzech komisariatów miejskich utworzono dwa komisariaty. Zmieniła się siedziba I Komisariatu Policji w Koszalinie, aktualnie mieści się on w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa 111. Oprócz części miasta Koszalina pod I Komisariat Policji w Koszalinie podlega gmina Mielno i Sianów. Każde zmiany pociągają za sobą niezadowolone. W mojej ocenie atmosfera, jaka panuje w Komisariacie Policji I w Koszalinie, jest bardzo dobra. Nad atmosferą w pracy trzeba pracować cały czas, znać problemy, potrzeby, szukać właściwych rozwiązań niejednokrotnie trzeba wczuć się w rolę policjanta, który realizuje codzienne obowiązki służbowe.

- W ocenie mieszkańców i wczasowiczów, w ubiegłym sezonie, praca policjantów - tych z zewnątrz - była niedostateczna. Konkretnie chodzi o brak reakcji na takie zachowania jak: awantury, niszczenie mienia, zakłócanie ciszy nocnej, nadmierny hałas itp. Jakie działania zamierza Pan podjąć, aby społeczeństwo mogło czuć się bezpieczniej i miało w policji sprzymierzeńca?

- Gmina Mielno w sezonie letnim jest najbardziej atrakcyjną miejscowością z pasa nadmorskiego. Świadczyć o tym może coroczny wzrost liczby wczasowiczów (wg danych statystycznych w 2003 r. liczba osób wypoczywających na terenie gminy Mielno wyniosła około 110 tys.). Najbardziej widoczny jest napływ turystów w weekendy. W czasie sezonu letniego do służby w Zespole Dzielnicowych w Mielnie oddelegowani są policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie - co skutkuje osłabieniem miasta, również oddelegowani są policjanci z Oddziałów Prewencji Policji w Szczecinie, wprowadzono możliwość pełnienia służb płatnych w ramach urlopu. Funkcjonariusze, któ-

rzy pełnią służbę na terenie gm. Mielno reagują na każde wykroczenie, przestępstwo.

Jak sam Pan wie, w dniu 20 lutego br., z inicjatywy Wójta Gminy Mielno odbyło się spotkanie poświęcone problematyce bezpieczeństwa i porządku publicznego z uwzględnieniem problematyki hałasu w okresie sezonu turystycznego 2004 r. W spotkaniu tym uczestniczyli radni gm. Mielno, przedstawiciele Policji, Straży Gminnej, Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej, Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, Inspektora Ochrony Środowiska, Starostwa Powiatowego w Koszalinie. W toku spotkania poszukiwano optymalnych rozwiązań ograniczenia hałasu. Jak można zauważyć, nie tylko Policja odpowiada za stan bezpieczeństwa i porządku. Na pewno ograniczenie hałasu ustąpiłoby, gdyby wprowadzono strefy ciszy na terenie gm. Mielno, wyznaczono określone godziny sprzedaży alkoholu, zmniejszono ilość miejsc sprzedaży alkoholu, sporządzono odpowiedni plan zagospodarowania, aby obiekty cichego wypoczynku oddalone były od miejsc rozrywki.

Aktualnie Kierownik Zespołu Dzielnicowych w Mielnie dokonał analizy zdarzeń zaistniałych w sezonie 2002 i 2003 i dlatego będziemy występować do wybranych ośrodków wczasowych, hoteli, pensjonatów, campingów i pól namiotowych z "Certyfikatem Bezpieczeństwa". Celem certyfikatu jest stworzenie mechanizmu umożliwiającego realizację oczekiwań społecznych w zakresie bezpieczeństwa osób i mienia oraz podniesienia poziomu bezpieczeństwa osób korzystających z ofert podmiotów świadczących usługi turystyczne. Certyfikat taki jest rejestrowany przez Fundację "Razem Bezpieczniej", zaś informacje o obiekcie zamieszczane są na stronie internetowej KWP Szczecin. Jest to niewątpliwie reklama obiektu turystycznego, na co zwracają uwagę osoby przyjeżdżające na wypoczynek.

Wszelkie dodatkowe informacje o nadaniu certyfikatu uzyskać można na stronie internetowej www.razembezpiecznie.pl.

Chciałbym nadmienić, że ubolewam nad tym, że w sezonie letnim 2003 mieliśmy tyle interwencji, że nie mogliśmy dotrzeć do każdej osoby poszkodowanej natychmiast. Mam nadzieję, iż rozwiązanie jakie przyjmujemy w sezonie letnim 2004 poprawią skuteczność naszych działań, co będzie skutkowało zwiększeniem poczucia bezpieczeństwa.

- Życzę powodzenia ku wspólnemu zadowoleniu.

Dziękuję za rozmowę



Jak wypoczywają dzieci z Gminy Będzino?

Zwyczajem lat ubiegłych Rada Gminy w Będzinie dofinansowała wypoczynek letni dla dzieci i młodzieży, dzięki czemu od 10 - do 23 lipca dwadzieścioro ośmiorgo dzieci z 8 szkół z terenu gminy przebywało w Przelazach nad jeziorem Nielysz, woj. lubuskie. Zrealizowały one ciekawy program połączony z wycieczkami autokarowymi, rajdami pieszymi i zwiedzaniem okolicy. Dla trójki dzieci wyjazd dofinansował "CARITAS" z parafii Mścice.

Dwadzieścioro dzieci pochodzących z rodzin popegeerowskich wyjechało na wypoczynek zafundowany przez Agencję Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa a zorganizowany przez Zachodniopomorskie Kuratorium Oświaty. Kuratorium opłaciło też cztery miejsca wypoczynku dla dzieci z

rodzin korzystających z pomocy GOPS w Będzinie.

Organizacją czasu wolnego dzieci z Gminy Będzino zajmują się również Domy Kultury w Dobrzycy i Będzinie, realizując specjalnie przygotowany program wakacyjny, dostosowując godziny pracy opiekunów do potrzeb dzieci.

Czynne są też świetlice TPD - w Wierchominie, Strachominie, Strzepowie, Tymieniu, Będzinie, Dobrem, i Mścicach oraz świetlica wiejska w Popowie.

O dzieciach pamiętały też biblioteki w Będzinie, Dobrzycy i Tymieniu zakupując przed wakacjami nowe ciekawe książki z różnych dziedzin. Wszyscy mogą dla siebie coś znaleźć i wypożyczyć lub poczytać w czytelniku na miejscu.

Prymusi

Z okazji zakończenia roku szkolnego 2003/2004 szkoły wytypowały najlepszych uczniów swoich placówek do tytułu "Prymusa szkoły".

Tytuł ten otrzymali;

1. **Topolski Michał** - Szkoła Podstawowa w Mścicach
2. **Gostomczyk Wojciech** - Szkoła Podstawowa w Tymieniu
3. **Wierzgacz Karolina** - Szkoła Podstawowa w Wierchominie
4. **Rzeczowska Paulina** - Szkoła Podstawowa w Będzinie z s. w Łęknie
5. **Kopyłowska Marta** - Szkoła Podstawowa w Jamnie
6. **Tomala Bartosz** - Szkoła Podstawowa w Strachominie

7. **Jurczak Michał** - Gimnazjum Samorządowe w Mścicach

8. **Sondecka Patrycja** - Gimnazjum Samorządowe w Tymieniu

Wartościowe nagrody książkowe, które ufundował Wójt Gminy Będzino zostały wręczone tym uczniom podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego w placówkach.

Po raz pierwszy wśród gimnazjalistów zostali nagrodzeni najlepsi humaniści tych szkół. Są to:

Pokrzywa Lidia - Gimnazjum Samorządowe w Mścicach,

Nowak Tomasz - Gimnazjum Samorządowe w Tymieniu.

Nagrody humanistom ufundowała - Kancelaria Prawna Ryszard W. Welniak w Koszalinie - gratulujemy!

Stara jak nowa

W 2004 r w budżecie Gminy Będzino zaplanowano środki na kompleksową rozbudowę i modernizację infrastruktury towarzyszącej, malej nie działającej już od kilku lat szkoły podstawowej w Dobrzycy.

Przygotowano projekt i stosowne dokumenty niezbędne do rozpoczęcia inwestycji. 30 kwietnia odbył się przetarg na budowę szkoły a pod koniec czerwca wybrana została oferta. Na 10 złożonych ważnych ofert bezkonkurencyjną okazała się firma **Przedsiębiorstwo Produkcyjne "**

SELFA" sp. z o.o. z Koszalina, która zakończenie prac budowlanych, łącznie z wykończeniem i oddaniem budynku do użytku przewidziała na koniec listopada.

Wszystko wskazuje na to, że od 2005r. dzieci uczyć się będą w nowej szkole w Dobrzycy, której koszt wyniesie w przybliżeniu około 1.5 mln. złotych.

Statystyka

W I półroczu 2004r. w USC w Będzinie wpisano;

- urodzenia - 51
- zgony - 31

W bibliotece w Tymieniu

Każdy, kto tylko zechce, ma gdzie ciekawie i bezpiecznie spędzać wolny czas. Wiele młodzieży podejmuje jednak pracę, bo trzeba zarobić na książki, buty czy pomoc rodzinie. Są to najczęściej proste prace przy zbieraniu truskawek, malin lub prace porządkowe u ludzi prowadzących działalność turystyczną. Ale wszystkim jednak potrzebna jest pogoda i dużo słońca, czego im życzymy z całego serca.



Konkursy na dyrektorów

W czerwcu w Urzędzie Gminy w Będzinie przeprowadzono postępowanie konkursowe na stanowiska dyrektorów trzech szkół i trzech przedszkoli.

Od 1 września 2004r. dyrektorami zostali:

Leszek Lenarcik w Zespole Szkół w Mścicach, Mirosław Gostomczyk w Zespole Szkół w Tymieniu, Małgorzata Moszczak w Szkole Podstawowej w Dobrzycy, Elżbieta Kacprzyk w Przedszkolu Samorządowym w Będzinie, Danuta Nowakowska w Przedszkolu Samorządowym w Mścicach

Ponieważ na stanowisko dyrektora Przedszkola Samorządowego w Dobrzycy nie wpłynęła żadna oferta - Wójt Gminy Będzino powierzył to stanowisko swojemu kandydatowi po akceptacji Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty.

**Inspektor ds. oświaty
Irena Hajdamowicz**



Sołtysi w "Cygańskiej Dolinie"

19 czerwca 2004 r. w Cygańskiej Dolinie w Parnowie odbyło się Gminne Forum Sołtysów. Oprócz sołtysów i przedstawicieli Rad Sołeckich z Gminy Biesiekierz, udział wzięli również zaproszeni goście: **Marian Hermanowicz, Tadeusz Grądzki, Jan Lach, Ryszard Osiowy, Ryszard Sawicz** oraz wielu innych. Przedstawiciele z ODR-u w Koszalinie - pani **Małgorzata Gajdzica** i **Ryszard Jasiński** poprowadzili szkolenie odnośnie Funduszy Strukturalnych w ramach Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich i Sektorowego Programu Operacyjnego - Rolnictwo. Uczestnicy forum mieli okazję uzyskać informacje o dopłatach bezpośred-

nich, rentach strukturalnych i możliwościach dofinansowania rozwoju obszarów wiejskich. Omówione zostały również sprawy wewnątrzorganizacyjne wśród sołtysów.

Przewodniczący Gminnego Forum - sołtys **Wacław Kuczyński**, pragnie podziękować sponsorom tj. **Marianowi Hermanowiczowi, Mirosławowi Sokalskiemu, Janowi Wodeckiemu, Wiesławowi Reichertowi** oraz wszystkim, którzy pomagali przy organizacji forum.

Dziękuję wszystkim uczestnikom forum za przybycie i czynny udział.

Wacław Kuczyński

Rolnictwo w Gminie

Ogólna powierzchnia gminy wynosi 11687 ha, z czego użytki rolne zajmują 8.306 ha (71%) ogólnej powierzchni. Wskaźnik bonitacji gleb dla gminy wynosi 1,00.

Wg spisu rolnego z 2002 r. w gminie funkcjonuje 556 gospodarstw, z czego 345 prowadzi działalność wyłącznie rolniczą.

Średnia wielkość gospodarstwa rolnego w gminie w 2003 r. wynosiła 15,7 ha (dla porównania w powiecie - 14,6 ha, w województwie zachodniopomorskim - 16,3 ha)

Gmina charakteryzuje się **wysokim udziałem zbóż** w strukturze zasiewów tj. 70,6% (średnia dla województwa 80%), z czego pszenica 2010 ha (45,5%), jęczmień 660 ha (14,9%), rzepakiem obsiano 500 ha (7,99%). Na

tle powiatu gmina charakteryzuje się stosunkowo dużym arealem warzyw gruntowych 68 ha, gdzie produkuje kapusta głowiasta biała.

Dominującym kierunkiem w produkcji zwierzęcej jest chów bydła mlecznego i trzody chlewnej. Spadek pogłowia trzody chlewnej obserwuje się od kilku lat, co świadczy o ograniczeniu chowu świń. Na przestrzeni lat 2000-2004 wskaźnik obsady trzody chlewnej na 100 ha/GO obniżył się z 119,5 do 69,2. Nieco inaczej kształtuje się sytuacja w produkcji bydła mlecznego.

Na koniec 2003 r. stan pogłowia bydła mlecznego ogółem wynosił 1983 sztuki, w tym 913 szt. krów. Obecnie obsada bydła w gminie wynosi 23,8 szt. na 100 ha UR. Od 2000 r. w gminie Biesiekierz stan pogłowia krów wzrósł o 7%.

Wykorzystano opracowanie ODR w Koszalinie

"Żeglarskie szanty w Warninie"

16.06.2004 r. uczniowie z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Warnina uczestniczyli w IV Festiwalu Piosenki Żeglarskiej w Kołobrzegu. Zespół wokalnie-taneczny "TAKT" prowadzony przez **Bożenę Perc** otrzymał pierwsze wyróżnienie. Zespół zaproszono do udziału w przeglądzie również w przyszłym roku. Zabawa była wspaniała. Piosenki i tańce żeglarskie w wykonaniu dzieci z Warnina zostały nagrodzone gromkimi brawami. Uczestnicy zwiedzili przystań jachtową, pływali statkiem po porcie, było również grillowanie oraz zabawa żeglarska, gdzie grupy młodzieży miały okazję zmierzyć się w różnych konkurencjach sportowych.



SPORT

Brawo dla Warnina

W dniach 18-19 czerwca 2004 r. w Gdańsku odbyły się Ogólnopolskie Zawody w lekkiej atletyce w ramach "**Olimpiada Specjalnych Polska**".

Pod opieką pana **Bolesława Kubisia** uczestniczyli w niej dwaj uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Warnina. **Krzysztof Ptak** zdobył srebrny medal w skoku w dal, zaś **Adam Kuśnierz** - srebrny medal w biegu na 1500 m. Zawodnicy byli jednocześnie członkami "złotej sztafety" na 4 x 400 m. Składamy gratulacje.

Judo

W dniach 5-6 czerwca 2004 r. w Szkole Podstawowej w Dąbrowie koło Sianowa odbył się **VIII Turniej Judo im. Ewy Krauze**.

Dotychczas był to turniej ogólnopolski, ze względu na udział drużyn zagranicznych od tego roku przybrał rangę turnieju międzynarodowego. Spośród wielu klubów z Polski i zagranicy w zawodach wzięli udział nasi zawodnicy z UKS - Judo Stare Bielice.

Po zaciętej sportowej rywalizacji zajęli następujące miejsca:

dziewczęta:

1. **Alicja Korol** - I miejsce w wadze 33 kg

2. **Katarzyna Szocińska** - III miejsce w wadze 36 kg
3. **Ewelina Gradowska** - III miejsce w wadze 40 kg
4. **Karolina Kulin** - III miejsce w wadze 40 kg
5. **Marta Waszak** - VII miejsce w wadze 44 kg

chłopcy:

1. **Marcin Nowacki** - VII miejsce w wadze 55 kg
2. **Krzysztof Wisowaty** - VII miejsce w wadze 42 kg

W punktacji klubowej UKS-Judo Stare Bielice zajął III miejsce.



Święto Bobolic

W sobotę 26.06.04 na stadionie miejskim w Bobolicach, po raz kolejny odbył się Międzynarodowy Dziecięcy Turniej Piłki Nożnej CUP 2004. Turniej rozpoczął się o godz. 9.30. W tym roku, w turnieju uczestniczyły drużyny tylko z Polski.

O godz. 10.00 na Rynku Miejskim w Bobolicach zorganizowano pierwsze otwarte mistrzostwa w grillowaniu, w których udział wzięły cztery dwuosobowe zespoły z terenu gminy Bobolice.

Komisja w składzie: **Beata Stanisławska, Lech Ziółek, Dariusz Romanik, Wojciech Konieczny** przyznała:

I miejsce Tomaszowi Złotowiczowi i Robertowi Wardziakowi z gospodarstwa agroturystycznego Stary Młyn. Nagrody dla zwycięzców ufundował Burmistrz Bobolic **Sylwester Sobański**.

II miejsce zajęli Bożena Adamczyk i Stefan Domaradz, członkowie Bobolickiej Kapeli. Fundatorem nagrody był Dyrektor Zakładu Usług Komunalnych i Oświatowych, **Czesław Wiaźlak**.

III miejsce komisja postanowiła przyznać Annie Sagan i Tomaszowi Stańko z Bożniewic. Ta drużyna otrzymała nagrodę od Dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach **Krzysztofa Sitarza**. **IV miejsce i nagrodę Dyrektora M-GOK** zdobyli **Monika Stańko i Agnieszka Wolder** z Bożniewic.

Zakład Przetwórstwa Drzewnego **NEMO, Marcina Podolaka** był fundatorem węgla drzewnego. W trakcie zawodów organizatorzy przygotowali konkursy i zabawy z nagrodami.

Do udziału w programie pt: **Wakacji nadszedł czas** zaproszono dziecięce zespoły artystyczne działające na terenie naszej gminy.

W bloku dziecięcym wystąpiły: "Collerki" z Drzewian, "Jagódki", "Mała Thalia", "Jett", "Sprężynki", soliści z Bobolic, "Mikołajki" z Kurowa, "Gryps", "Perełki", "Suprise" i zespół wokalny z Dargini. Program rozpoczął się o godz. 14.30 i trwał aż do chwili oficjalnego otwarcia Obchodów Dni Bobolic.

O godz. 17.00 Burmistrz Bobolic **Sylwester Sobański** i Przewodnicząca RM **Bronisława Kucharska** dokonali oficjalnego otwarcia Dni Bobolic przekazując władzę na czas święta naszego miasta Dyrektorowi M-GOK **Krzysztofowi Sitarzowi**.

W uroczystym otwarciu imprezy uczestniczyli goście zaproszeni: poseł RP **Edward Wojtalik**, Starosta Powiatu **Ryszard Osioły**, przedstawiciele władz z Jaszun na Litwie i Demmin w Niemczech. W godzinach wieczornych na bobolickiej scenie wystąpiły zespoły z zaprzyjaźnionych ośrodków kultury: Zespół Pieśni i Tańca "Mały Bałtyk" z Koszalina, zespół taneczny z Demmin, oraz chór "Canon" z Kępic. Dyrektor M-GOK w Bobolicach wręczył wszystkim wykonawcom podziękowania za udział oraz uświetnienie Dni BOBOLIC. Gwiazdą wieczoru był zespół ONE VISION, który zaprezentował przeboje grupy QUENN.

Do tańca podczas zabawy "Przy Księżycu" przygrywał zespół NON STOP.

W niedzielę 27.06.04 r uroczystą paradą koni ulicami Bobolic, rozpoczęły się **IV**

Amatorskie Gonitwy Konne, zorganizowane w ramach DNI BOBOLIC.

Pokazy Ratownictwa Drogowego

Przy współudziale staży pożarnej, policji, Społecznej Krajowej Sieci Ratownictwa oraz pomocy drogowej przeprowadzono pokaz ratownictwa drogowego. Zgromadzona publiczność miała okazję obejrzeć i poznać sposoby udzielania pomocy ofiarom wypadków drogowych. Całość pokazów komentarzem opatrzył **Andrzej Tomaszewski** - Szef Rejonowego Sztabu SKSR w Bobolicach. W pokazach udział wzięły jednostki SKSR z Koszalina i Szczecinka, strażacy z OSP w Bobolicach, firma "Medi-Trans" z Koszalina, która udostępniła karetkę pogotowia oraz pomoc drogową - **Tadeusz Helman** (Bobolice).

W niedzielne pogodnie popołudnie na boisku szkolnym ZSP w Bobolicach imprezę uświetniły amatorskie zespoły wokalnie - instrumentalnie. W bloku programowym wystąpili: duet **Małgosia Dynowska i Jarosław Bryczek** z Bobolic, zespół śpiewaczy Drzewianianki z Drzewian, duet Rytm **Iwona Rutkowska i Bruno Neumann**, tercet dziecięcy z Godziszawia.

O godz. 17.00 nastąpiło oficjalne zakończenie Obchodów Dni Bobolic. Nie oznaczyło to jednak końca wspólnej zabawy. W drugiej części koncertu **"Mojemu Miastu"** swój dorobek artystyczny zaprezentowały zespoły "Blue" i "Sztruks" z Bobolic.

Dużym aplauzem cieszył się koncert **Damiana Skoczyka** ze stowarzyszeniem chóru dziewczęcego. Ośmioletni Damian śpiewał przeboje znane i lubiane (między innymi grupy ICH TROJE.)

Na zakończenia specjalnie dla młodzieży wystąpił zespół rockowy DWA KOLA.

Organizatorami tegorocznych Obchodów Dni Bobolic byli: Urząd Miejski w Bobolicach oraz Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury. Podczas trwania imprezy na boisku szkolnym zorganizowano wystawę kronik, m. in. Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach.

Szczególne podziękowania należą się sponsorom: ZPM "Ogonek" **Monika Stoltman, GS** w Bobolicach.

Pomoc przy realizacji święta naszego miasta okazali: **ZUKiO, OSP** w Bobolicach, policja, **SKSR**.

Jola Zawół

IV Amatorskie Gonitwy Konne oraz Konkurs Skoków przez Przeszkody



Uroczystą paradą koni ulicami Bobolic rozpoczęły się **IV Amatorskie Gonitwy Konne**, zorganizowane w ramach DNI BOBOLIC.

Na miejsce startu - Radwanki (gm. Bobolice) - stawili się hodowcy z 9 stajni. Zawody zostały rozegrane w sześciu gonitwach. Pierwsze miejsca zajęli:

• **Małgorzata Stępień** na koniu Okazja - stajnia Komorze (puchar Starosty Koszalińskiego)

• **Sławomir Bramowicz** na koniu Major - stajnia Dylka Ranczo Przybkówko (puchar Przewodniczącej Rady Miejskiej w Bobolicach)

• **Konrad Rolik** na koniu Obrada - stajnia Komorze (puchar Dyrektora M-GOK w Bobolicach)

• **Karolina Nowaczyk** na koniu Pryzma - stajnia Czaplunek (puchar Głosu Koszalińskiego)

• **Agnieszka Karpińska** na koniu Nuta - stajnia Radwanki (puchar ZPM "Ogonek" w Opatówku)

• **Grażyna Janci** na koniu Debet - stajnia Komorze (puchar Prezesa Bałtyckiego Banku Spółdzielczego w Darłowie)

• **Krzysztof Abramczuk** na koniu Premia - stajnia Darłowo.

Odbyła się także gonitwa hodowców, w której zwycięstwo odniósł **Roman Rolik** na koniu Rokus, przed **Ewą Durał**.

W skokach przez przeszkody, po zaciętej rywalizacji **I miejsce** zajął **Bogdan Słowikowski** na koniu Ruta (stajnia Boboliczki) - puchar Przewodniczącego Rady Powiatu Koszalińskiego, przed **Sławomirem Bramowiczem** na koniu Darwin (Dylka Ranczo Przybkówko) i **Kamilem Zblewskim** na koniu Ruta (stajnia Boboliczki).

W ogólnej klasyfikacji **I miejsce** zajął **Bogdan Słowikowski** (stajnia Boboliczki), który otrzymał z rąk **Krzysztofa Modlińskiego** Puchar Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego oraz nagrodę pieniężną ufundowaną przez Burmistrza Bobolic **Sylwestra Sobańskiego**.

II miejsce - Puchar Posła na Sejm RP **Edwarda Wojtalika** - przypadło **Sławomirowi Bramowiczowi** (stajnia Dylka Ranczo Przybkówko).

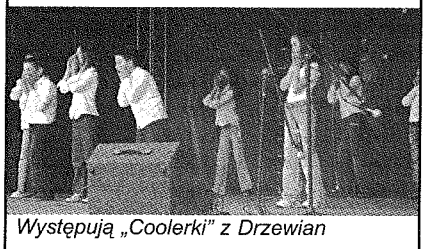
Dopisała zarówno pogoda jak i licznie zgromadzona widownia. Wszystkim przygrywała Kapela Ludowa z Bobolic, kapela Przylesianie z Koszalina oraz zespół Zgoda z Wyszewa (gmina Manowo).

Za rok piąte, jubileuszowe gonitwy, na które już dziś serdecznie zapraszamy.

Jolanta Zawół



Pokazy ratownictwa drogowego



Występują „Coolerki” z Drzewian



Koszalin prorozwojowym samorządem

"Koszaliński System Oświatowy. Założenia do realizacji wydatków na zadania oświatowe w szkołach podstawowych i gimnazjach miasta Koszalina" jest najlepszym produktem konkursu **"Lider Zarządzania w Samorządzie 2004"**. Tym samym koszaliński samorząd jest - zdaniem MSWiA - najlepszym miejscem w Polsce, w którym stwarzane są warunki rozwoju miasta.

KSO powstał z inicjatywy prezydenta **Mirosława Mikietyńskiego** w Wydziale Edukacji Urzędu Miejskiego w Koszalinie (dyr. Wydziału - **Przemysław Krzyżanowski**). W swoich założeniach daje dyrektorom szkół więcej swobody w kształtowaniu oferty edukacyjnej szkoły. To od niej zależeć będzie, czy uczniowie zdecydują się w danej szkole kształcić. Zasada jest prosta - im więcej uczniów w szkole, tym więcej godzin lekcyjnych, a tym samym więcej etatów i pieniędzy. Pozwala to na ocenę szkół według jednego schematu.

System został opracowany w marcu 2003 r., a we wrześniu 2003 r. wszedł w życie.

Konkurs "Lider Zarządzania w Samorządzie 2004" organizowany jest w ramach Programu Rozwoju Instytucjonalnego przez:

- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji
- Unia Miasteczek Polskich
- Związek Miast Polskich
- Związek Powiatów Polskich
- Związek Gmin Wiejskich RP

Celem konkursu jest przyczynienie się do poprawy jakości usług świadczonych obywatelom i podmiotom gospodarczym przez administrację samorządową. Konkurs przeznaczony jest dla wszystkich urzędów samorządowych niezależnie od ich wielkości i położenia geograficznego. Organizowany jest w dwóch kategoriach tematycznych: **"Przyjazny urząd"** i **"Prorozwojowy samorząd"**.

Każda kategoria tematyczna składa się z czterech grup: Miasto duże, Miasto małe, Gminy, Powiaty. Zwycięzca każdej z tych grup otrzyma wart 15 tys. zł zestaw komputerowy (notebook + rzutnik).

Pierwszym etapem konkursu była weryfikacja zgłoszonych projektów przez ww. Związki oraz Unię i w rezultacie do konkursu zakwalifikowano 72 projekty. Koszalin startujący w kategorii "Prorozwojowy samorząd" w grupie miast dużych miał konkurentów z Ciechanowa, Częstochowy, Gliwic, Kalisza, Rybnika i Starachowic.

Ze zgłoszonych projektów MSWiA wybrało po trzech finalistów z każdej z grupy. Finalistami w grupie "miasta duże" w kategorii "Prorozwojowy samorząd" zostały:

Gliwice - temat: **Centrum ratownictwa Gliwice**

Kalisz - temat: **Partnerstwo i współpraca z organizacją pozarządową w zakresie wspierania lokalnego rozwoju gospodarczego**

Koszalin - temat: **Koszaliński System Oświatowy - założenia do racjonalizacji wydatków na zadania oświatowe**

21 maja Koszalin odwiedzili eksperci z MSWiA, którzy zapoznali się z KSO.

23 czerwca w Warszawie ogłoszono wyniki konkursu i **Koszalin wygrał w swojej kategorii**. Każdy z finalistów otrzymał certyfikat MSWiA "Samorząd inwestujący w nowoczesne zarządzanie" oraz dyplom finalisty Konkursu. **A Koszalin - dodatkowo - nagrodę główną.**

Wizyta Klubu Motorowego



Klub Motorowy 'BMW-Freunde-Einfeld' z Neumünster - miasta partnerskiego Koszalina - organizuje w lipcu podróż motocyklową przez Polskę.

Klub został założony w roku 1995 i skupia ponad 50 członków. 31 lipca br., między 11.00 a 11.30, przed koszaliński ratusz zajędzie 23 motocyklistów na 20 motorach. Wizyta ma na celu nawiązanie osobistych kontaktów pomiędzy mieszkańcami obu miast.

Członkowie Klubu **'BMW-Freunde-Einfeld'** serdecznie zapraszają do wspólnego zdjęcia koszalińskich miłośników motorów.

Kontakt z Klubem:

Mathias Jahnke

Glueckstaedter Str. 74

e-mail: Mathias.Jahnke@t-online.de

Wydłużony czas rejestracji pojazdów

Do 31 sierpnia br. Referat Rejestracji Pojazdów Urzędu Miejskiego w Koszalinie od wtorku do piątku będzie otwarty w godz. 7.30 - 14.30 (było od 8 do 14). Także kasa miejska otwarta będzie w tych dniach od godz. 7.30.

Reaktywacja lotniska

Podczas posiedzenia walnego zebrania Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego zapadła ważka decyzja dla przyszłości regionu. Członkowie stowarzyszenia podjęli bowiem decyzję, że organizacja wydzierżawi od Agencji Mienia Wojskowego około 300 ha terenu w oddalonym o 12 km od Koszalina Zegrze Pomorskim, gdzie reaktywowane będzie lotnisko cywilne (zostało zamknięte w połowie lat 90. i od tego momentu działało tam tylko lotnisko wojskowe. Po likwidacji jednostki wojskowej teren był do zbycia). Dzięki temu miasto zyska lepsze połączenie z krajem i zagranicą, powstaną nowe miejsca pracy (odprawa 400 pasażerów wymaga obsługi 25 osób na jednej zmianie, a jeden samolot na lotnisku to praca dla około 90 osób) oraz szansa na rozwój turystyki (sposób lepszego i szybszego dotarcia do Koszalina - najbliższy punkt przewozowy znajduje się 120 km od miasta).

Był to ostatni moment do przejęcia lotniska, bo - jak zaznaczył inicjator tego przedsięwzięcia prezydent Koszalina **Mirosław Mikietyński** - "agencja przestałaby traktować stowarzyszenie poważnie i zaczęłaby sprzedawać lotnisko hektar po hektarze". Tymczasem koszt dzierżawy jest niewielki - zaled-

wie 3 tys. zł rocznie. Aby jednak lotnisko zaczęło działać, konieczna jest jego ponowna rejestracja (około 200.000 zł) i utrzymanie jego działania (około 8,5 tys. zł miesięcznie).

Lotniskiem poważnie zainteresowany jest Port Lotniczy Poznań - Ławica, który opracowuje właśnie koncepcję utworzenia w Polsce regionalnych linii lotniczych, w których Zegrze Pomorskie ma być jednym z punktów tworzenia linii. Lotniska mają być obsługiwane przez małe samoloty zabierające na pokład od 18 do 30 pasażerów.

Koszalin oczami zagranicy

W ukazującej się w Neumünster gazecie Kieler Nachrichten ukazał się cykl artykułów autorstwa red. Sabine Nitschke, która przekazała swoje odczucia z wizyty w Koszalinie. Przedstawiła miasto w pozytywnym świetle. Koszalin jawi się jako miasto ciekawe i przyjazne, a także mające szansę na rozwój w dobrym kierunku.

Treść artykułów można znaleźć na stronie www.koszalin.pl/index2.php?s=050169



Reaktywacja lotniska

Podczas posiedzenia walnego zebrania Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego zapadła ważna decyzja dla przyszłości regionu. Członkowie stowarzyszenia podjęli bowiem decyzję, że organizacja wydzierżawi od Agencji Mienia Wojskowego około 300 ha terenu w oddalonym o 12 km od Koszalina Zegrzu Pomorskim, gdzie reaktywowane będzie lotnisko cywilne (zostało zamknięte w połowie lat 90. i od tego momentu działało tam tylko lotnisko wojskowe. Po likwidacji jednostki wojskowej teren był do zbycia). Dzięki temu miasto zyska lepsze połączenie z krajem i zagranicą, powstaną nowe miejsca pracy (odprawa 400 pasażerów wymaga obsługi 25 osób na jednej zmianie, a jeden samolot na lotnisku to praca dla około 90 osób) oraz szansa na rozwój turystyki (sposób lepszego i szybszego dotarcia do Koszalina - najbliższy punkt przewozowy znaj-

duje się 120 km od miasta).

Był to ostatni moment do przejęcia lotniska, bo - jak zaznaczył inicjator tego przedsięwzięcia prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński - "agencja przestałaby traktować stowarzyszenie poważnie i zaczęłaby sprzedawać lotnisko hektar po hektarze". Tymczasem koszt dzierżawy jest niewielki - zaledwie 3 tys. zł rocznie. Aby jednak lotnisko zaczęło działać, konieczna jest jego ponowna rejestracja (około 200.000 zł) i utrzymanie jego działania (około 8,5 tys. zł miesięcznie).

Lotniskiem poważnie zainteresowany jest Port Lotniczy Poznań - Ławica, który opracowuje właśnie koncepcję utworzenia w Polsce regionalnych linii lotniczych, w których Zegrze Pomorskie ma być jednym z punktów tworzenia linii. Lotniska mają być obsługiwane przez małe samoloty zabierające na pokład od 18 do 30 pasażerów.

Polonijne Lato - Koszalin 2004

Jak co roku od lat 70. XX w. do Koszalina zjeżdżają przedstawiciele organizacji polonijnych związanych z muzyką. W tym roku było to około 100 osób, w tym 60 dzieci z Kłajpedy (Litwa), Łucka (Ukraina) i Putryszek (Białoruś). Pozostałych 40 uczestników Polonijnego Lata to słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. Słuchacze pochodzą z Brazylii, USA, Uzbekistanu, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy i Czech. Goście uczestniczyli w warsztatach muzycznych poznając jednocześnie kraj swych przodków.

- 12 lipca w SP 17 zainaugurowane zostały Polonijne Warsztaty Edukacyjno-Artystyczne dla Dzieci i Młodzieży

- 13 lipca na placu przy Koszalińskiej Bibliotece Publicznej zostało oficjalnie zainaugurowane Lato Polonijne. Oprócz wiązanki kwiatów pod pomnikiem Więzy Polonii z Macierzą odsoniżona została tablica "Plac Polonii". Odsłonięcia dokonał prezydent Mirosław Mikietyński wraz z przedstawicielami polonijnych chórów

- 14 lipca w sali baletowej MOK odbyło się spotkanie uczestników 'Lata Polonijnego' z prezydentem Koszalina Mirosławem Mikietyńskim

- 16 lipca w Katedrze pw. N.M.P. odbył się koncert chórów Studium Dyrygentów z udziałem Filharmonii Koszalińskiej

- 18 lipca w kościele pw. Ducha Św. celebrowana była msza połączona z występami chórów polonijnych

- 22 lipca w kościele pw. Ducha Św. rozpoczęła się koncert "Polonia" mieszkańcom Koszalina

- 23 lipca w Manowie - Rosnowie odbyło się pożegnalne "Ognisko Polonijne"

Plakaty Joana Miró w Koszalinie

Ponad 150 plakatów Joana Miró, jednego z najbardziej znanych malarzy hiszpańskich XX wieku, przyjaciela Picassa i Dalego, artyści z kręgu surrealistów, można od 20 lipca oglądać w Bałtyckiej Galerii Sztuki (Miejski Ośrodek Kultury, ul. Zwycięstwa 105).

Zbiór stanowi własność szwedzkiego lekarza i kolekcjonera Nilsa Trydinga (na wernisżu opowie o swojej znajomości z Miró i dziejach kolekcji).

Ekspozycję tworzą dzieła powstałe w latach 1937-1982. Plakaty artysty to połączenia obrazu i tekstu. Ich znakiem rozpoznawczym są plamy barw - czerwone, niebieskie, żółte, zielone, zaznaczone czarnym konturem. Na wystawie jest jeden z najsłynniejszych plakatów, powstały z okazji mistrzostw świata w piłce nożnej, odbywających się w 1982 r. w Hiszpanii.

Oprócz malarstwa sztalugowego artysta uprawiał także collage, tworzył malowidła ścienne, kompozycje ceramiczne i rzeźby oraz projektował kostiumy i dekoracje teatralne. Plakat był jedną z jego ulubionych form wypowiedzi. Twierdził, iż istnieją dwa sposoby, aby dzieła artystów dotarły do szerokiej publiczności - to rzeźby oraz plakaty. Koszalińska wystawa jest czynna do 25 sierpnia.



Święto Wody

17 lipca po raz drugi zorganizowane zostało Święto Wody. Dlaczego?

W Koszalinie jest smaczna woda, a na dodatek jej cena należy do najniższych w Polsce. Woda to atrakcja turystyczna miasta, położonego wokół licznych jezior. Korzystając z ich uroków można zregenerować swoje siły, popływać żaglówką, kajakiem, można zażyć kąpieli, złowić taaaką rybę. Na dodatek w odległości zaledwie kilku kilometrów od miasta znajduje się czysty Bałtyk. Wszystko to sprawia, że woda jest w Koszalinie wszechobecna i darzymy ją specjalnym sentymentem. Nic zatem dziwnego, że wspólnie postanowiliśmy ją uczcić.

W tym roku bez wątplenia największą atrakcją było ognisko na Rynku Staromiejskim z tańcem i śpiewem przy akompaniamencie zespołu bębniarzy. Muzycznie impreza oprawiona była muzyką folkową - wystąpiły m.in. zespoły grające etniczną muzykę mającą korzenie w Ukrainie i Białorusi, ale w nowoczesnej aranżacji. W trakcie imprezy na rynku przed ratuszem obejrzeć można było profesjonalny spektakl teatru ulicznego (performance) "Makata", który przedstawił spektakl żywo. Przedstawienie wzbudziło spore zainteresowanie, a efekty płomieni przypadły widzom do gustu. Chętni do nauki nurkowania w wodzie mieli okazję zakosztować tej umiejętności - specjalny basen oraz sprzęt do nurkowania wystawił bowiem lokalny klub pletwonurków "Mares".

Tegoroczne Święto Wody było także okazją wyrażenia radości z otrzymania przez Miejskie Wodociągi i Kanalizację w Koszalinie trzeciego już certyfikatu ISO (tym razem ISO 18001). Tym samym koszalińskie "wodociągi" stały się jedną z nielicznych w Polsce "fabryk wody", która ma wszelkie obowiązujące w Unii Europejskiej certyfikaty, wypełniając tym samym bardzo restrykcyjne normy dotyczące jej jakości, ochrony środowiska i bezpieczeństwa pracy. Dlatego też patronat nad imprezą objęli - oprócz prezydenta miasta - Krzysztof Zaręba, Główny Inspektor Ochrony Środowiska oraz Lech Pieczyński, Prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Woj. Zachodniopomorskiego.

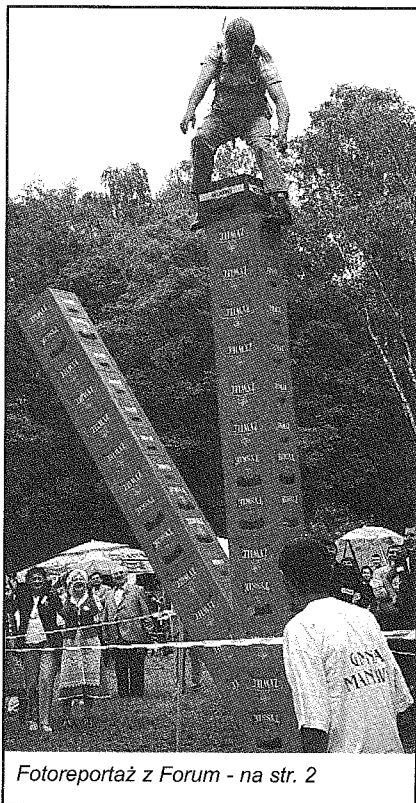
Festyn rekreacyjny był również okazją do tradycyjnej już degustacji wody ze źródełka na rynku przed ratuszem oraz sprawdzenia wiedzy mieszkańców z wiedzy o ekologii, wodzie i Koszalinie. Dodatkową atrakcją w tym dniu była możliwość zwiedzenia "Fabryki Wody" i poznania, jaką drogą nasza woda pokonuje z ujęcia do kranów w naszych mieszkaniach.



Spotkanie wójta z prymusami

23 czerwca 2004 roku odbyło się już tradycyjne spotkanie Wójta Gminy Manowo z najlepszymi uczniami uczęszczającymi do gminnych placówek oświatowych. Na spotkanie zostało wytypowanych 21 osób. Do udziału w tegorocznym spotkaniu zaproszono uczniów, którzy w roku szkolnym 2003/2004 osiągnęli średnią ocen: w przypadku szkół podstawowych - min. 5,5; w przypadku szkoły gimnazjalnej - min. 5,4. Najwyższą średnią ocen - 5,9 uzyskał uczeń klasy V Szkoły Podstawowej w Boninie - **Michał Koronkiewicz**. Kolejnych trzech uczniów uzyskało średnie 5,8. Są to: **Marek Sekrecki** - klasa VI Szkoły Podstawowej w Boninie, **Dajana Grzemska** - uczennica klasy VIa Szkoły Podstawowej w Rosnowie oraz **Radostaw Kuźniarski** - najlepszy uczeń Gimnazjum w Manowie, tegoroczny absolwent. Prymusi zostali uhonorowani dyplomami gratulacyjnymi oraz nagrodami książkowymi.

IV Forum Sołtysów i VII Przegląd Folklorystyczny Wyszewo 3 lipca 2004



Fotoreportaż z Forum - na str. 2

O Forum i jego obradach piszemy na str. 4 niniejszego wydania „Ziemskiej”

Po zakończeniu obrad rozpoczął się **Turniej Sołtysów**. W tym roku turniej sołtysów przygotował i prowadził **M. Romański**. Zaplanowano 4 konkurencje: „**Strażackie akrobacje**”, „**Chodzenie po skrzynkach**”, „**Lanie wody**” i „**Sprawny jak strażak**”. Ze względu na deszcz odbyła się tylko pierwsza, pozostałe przełożono na Dożynki Powiatowe w Biesiekierzu.

Główną nagrodą w poszczególnych kategoriach, oprócz rzeczowych, były puchary ufundowane przez: Wójta Gminy Manowo **R. Kłosowskiego**, posiankę **M. Rohde**, posia **E. Wojtalika**, **F. Klimę** - Prezesa Pomorsko-Mazowieckiej Hodowli Ziemiaka w Strzeżeniu i w kategorii generalnej przez Starostę **R. Osiewego**.

RADA GMINY MANOWO

Na XXIII posiedzeniu sesji Rady Gminy Manowo w dniu 30 czerwca 2004r. zostały omawiane następujące sprawy:

- zmiany w budżecie gminy na 2004r.,
- przyjęcie Wieloletniego Programu Inwestycyjnego Gminy Manowo na lata 2004-2008,
- przyjęcie Planu Rozwoju Lokalnego, który jest niezbędnym dokumentem do ubiegania się o dofinansowanie ze środków strukturalnych,
- zabezpieczenia środków na realizację zadania "Budowa sieci kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej i tłocznej wraz z przepompowniami i liniami energetycznymi zasilania przepompowni z miejscowości Manowo do oczyszczalni ścieków w Boninie - I etap".

NASZA MŁODZIEŻ W LASSAN

W dniach 21-24 czerwca br. młodzież ze szkół z terenu gminy Manowo gościła u swoich kolegów w Lassan. To już kolejny wyjazd, który odbył się dzięki uprzejmości Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania - Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży.

Podczas czterodniowego pobytu polska młodzież miała okazję zwiedzić zabytki Lassan, Ahlbeck, Phanomenta i Karshagen oraz popłynąć statkiem na wyspę Usedom. W trakcie pobytu u zachodnich kolegów odbyły się również rozgrywki w piłkę nożną i siatkówkę oraz wspólne gry na orientację w terenie.

Uczestnicy świetnie się razem bawili - był to ich drugi wspólny pobyt. Mieli okazję dobrze się poznać podczas wymiany, która odbyła się u nas miesiąc wcześniej, a pobyt czerwcowy w Lassan jeszcze bardziej zacieśnił więzi przyjaźni między nimi. Niestety na ten rok zakończył się program wymiany, ale już liczymy czas do kolejnej - przyszłorocznej.

Biegi Przełajowe Szkół Podstawowych

22 czerwca 2004 roku w naszej gminie odbyły się Biegi Przełajowe Szkół Podstawowych zorganizowane przez Gminną Komisję ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Gminny Ośrodek Kultury oraz Ochotniczą Straż Pożarną w ramach kampanii „**Zachowaj Trzeźwy Umysł**”. Celem imprezy była popularyzacja biegów wśród dzieci, współzawodnictwo sportowe oraz promowanie zdrowego i aktywnego stylu życia. Impreza odbyła się w Wyszewie. Zbiórka uczestników miała miejsce w Gminnym Ośrodku Kultury. Przyjmowanie zgłoszeń zamknięto o godzinie 10.00. Następnie miało miejsce zapoznanie z trasą. Prawo startu mieli uczniowie szkół podstawowych z Rosnowa i Bonina, po 16 osób z każdego rocznika - 1991, 1992, 1993 (8 chłopców i 8 dziewcząt). Każdy zawodnik zobowiązany był posiadać kartę startową z wpisanym imieniem i nazwiskiem, rokiem urodzenia oraz nazwą szkoły. Biegi Przełajowe rozpoczęły się o godz. 11.00 w trzech kategoriach:

Rocznik 1993 Rocznik 1992

Chłopcy - 16

Chłopcy - 16

Dziewczeta - 16

Dziewczeta - 16

Razem 92 dzieci.

Rocznik 1991

Chłopcy - 14

Dziewczeta - 14

W każdym biegu punktowanych było 16 miejsc wg klucza: I miejsce - 16 pkt., II miejsce - 15 pkt., III miejsce - 14 pkt., itd. 16 miejsce - 1 pkt. Suma punktów zdobytych przez zawodników danej szkoły określiła miejsce w klasyfikacji drużynowej. Punktacja była prowadzona oddzielnie w kategorii dziewcząt i chłopców.

W ogólnej punktacji **SP Bonin** uzyskała 151 punkty a **SP Rosnowo** 184 punkty.

Dzieci uczestniczące w Biegach przełajowych wyjechały bardzo zadowolone, indywidualni zdobywcy I-III miejsca otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe, a drużynom wręczono dyplomy pamiątkowe i sprzęt sportowy dla szkół.





W ścisłej czołówce krajowej

"Rzeczpospolita" i Centrum Badań Regionalnych po raz siódmy ogłosiły Złotą Setkę Samorządów.

Kryteriami rankingu są: wielkość inwestycji w latach 2001-2003 na 1 mieszkańca, inwestycje finansowane poza budżetem, wysiłek inwestycyjny, dyscyplina finansowa, aktywność społeczna i zdolność przyciągania nowych mieszkańców i budownictwa mieszkaniowego w okresie trzyletnim (2000-2002).

Gmina Mielno po raz szósty została sklasyfikowana w ścisłej czołówce, tym razem zajęła 13. miejsce (w 2003 - 9., 2002 - 10., 2001 - 7. miejsce) wśród 2478 gmin.

W uznaniu za inwestycje w rozwój lokalny w latach 2001 - 2003, gmina Mielno została wyróżniona Dyplomem **"Mistrz Zrównoważonego Rozwoju"**.

Wyrazy uznania złożył również Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego **Zygmunt Meyer**.

Gazeta Samorządowa "Wspólnota" opublikowała 10.07.2004r. zestawienie gmin wiejskich o najwyższych dochodach na osobę w 2003.r. W tej klasyfikacji znajdujemy się również w ścisłej czołówce krajowej zajmując 7. Miejsce na 1594 gminy.

HK

Gródek strażniczy

Znane pod nazwą grodziska kopczykowate wzniesienie o stromych stokach, otoczone fosą, usytuowane wśród podmokłych łąk w Mielnie, na wysokości byłego Gospodarstwa Hodowli Zarodowej, nie figuruje w opisach archeologicznych pod tą nazwą. Jest zagadką, ponieważ ta forma terenowa w trakcie badań nie dostarczyła charakterystycznych walorów poznawczych, jakie dają grodziska. Średnica tego wzniesienia ma 23 m, wysokość od poziomu łąk 3,2m. Trzy badania sondażowe nie dostarczyły ani warstwy kulturowej, ani materiału zabytkowego. Natomiast materiał zabytkowy z badań powierzchniowych (znaleziono kilka mało charakterystycznych form wczesnośredniowiecznych), zbadany przez Instytut Historii Kultury Materialnej w latach 50-tych XX w., również nie potwierdził ist-

nienia tam grodziska.

W archiwum Muzeum Archeologicznego w Koszalinie istnieje wzmianka, że wzniesienie jest położone na zapleczu domniemanego grodziska w Mielniku. Jest to regularne owalne wzniesienie o wymiarach około 50 na 100 m. Na podstawie znalezionej ceramiki (trzech ozdobionych ułomków naczyń) określono, że obiekt jest zabytkowy. Informacja ta pochodzi z *Baltische Studien* z 1878 roku.

Późniejsze badania były niemożliwe, ponieważ były to tereny wojskowe, o czym świadczą istniejące do tej pory ponemieckie schrony.

Ponieważ takie wzniesienia znajdują się wzdłuż wybrzeża, w Unieściu, Mielnie, Mielniku i Sarbinowie, należy przypuszczać, że były to gródki strażnicze.



Tajemnice przeszłości

Port w Mielnie

We wrześniu 1997 roku dział archeologii Koszalińskiego Muzeum został powiadomiony, że w Mielnie przy ulicy Kościelnej, na terenie bagiennych łąk, podczas budowy kolektora ściekowego, na głębokości 60 - 80 cm znaleziono jakieś konstrukcje drewniane. Okazało się, że są to części łodzi.

Specjaliści z Działu Morskiego Muzeum Narodowego w Szczecinie wydobylili większą część szczątków wraku - pale, belki, wręgi, stwę, stemple, elementy konstrukcji, pasy poszycia. Po laboratoryjnym, dendrochronologicznym zbadaniu pięciu próbek tego drewna, naukowcy z Centrum Archeologii Morskiej wraz z pracownikami placówki naukowej Duńskiego Muzeum Narodowego stwierdzili, że łódź zbudowana została z drewna pochodzącego z lat 1302, 1335, 1343, 1344. Znalaziono tam także ceramikę, która datowała to znalezisko.

Wszystkie części znalezionej łodzi znajdują się w Muzeum Narodowym w Szczecinie.

Zrekonstruowana łódź ma długość całkowitą 11,5 m, wysokość burt na śródkręciu (wliczając stępkę) wynosi ponad 1 m, a szerokość śródkręcia ponad 3 m. Jest ona niezbitym świadectwem istnienia na tym terenie portu w połowie XIV w.

Miejsce znaleziska to tereny zalewu po dawnym jeziorze Jamno, na którym znajdował się koszaliński port, do którego zawijały stateczki podobnej wielkości. (hk)

Powinno być lepiej

Kąpieliska są zawsze pod szczególnym "nadzorem" mediów. "Polityka" każdego roku przed sezonem wczasowym dokonuje oceny przygotowań kąpielisk.

Ocenie podlega m.in. czystość wody i plaży, wyposażenie ratowników, łączność, doraźna pomoc medyczna, słowem cała infrastruktura związana z bezpieczeństwem kąpiących się osób.

Sklasyfikowano 88 kąpielisk, przyznając im od 5 do 1 gwiazdki. Pierwsze miejsce i 5 gwiazdek z 90pkt. zajmuje Sopot, 13. miejsce - 81pkt. Mielno, 44.m. - 2 gwiazdki - Unieście, 52.m. - 2 gwiazdki - 61pkt. - Sarbinowo, 53.m. - 2 gwiazdki - 61pkt. - Łązy. Po 1 gwiazdce 56.m., 60pkt. - Chłopy, 59.m., 59pkt. - Gąski i 63.m. i 55pkt. - Mielenko.

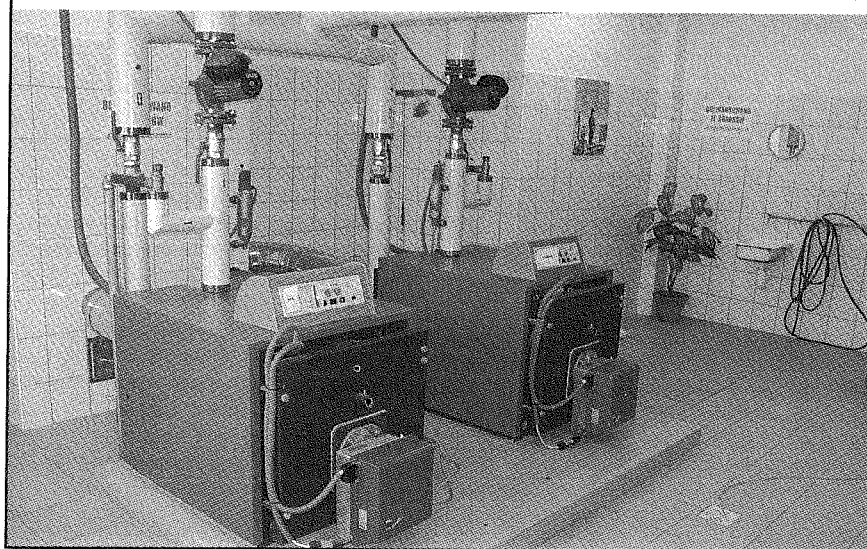
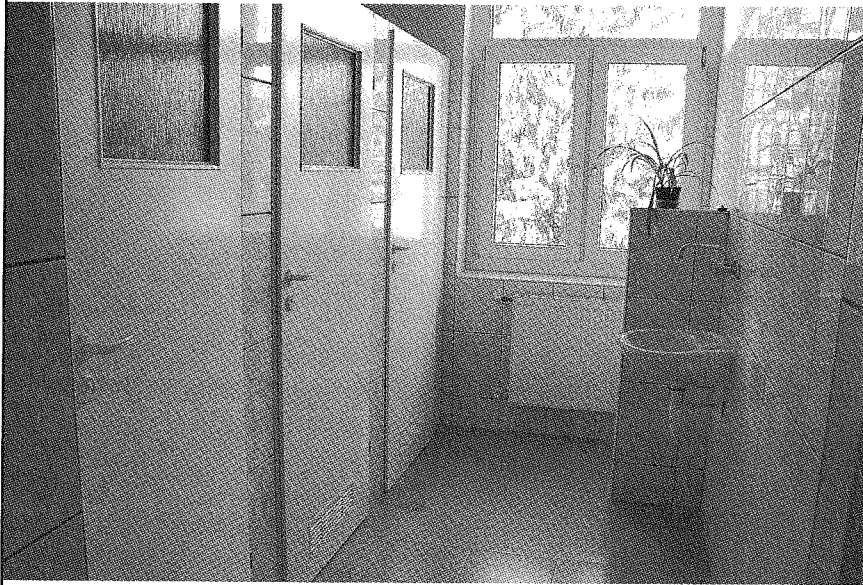
Nie jest źle, ale powinno być lepiej.

Hilary Kubsch



Pogotowie odnowione

Pogotowie Opiekuńcze w Polanowie dzięki wsparciu Starostwa Powiatowego w Koszalinie zyskało niedawno nowoczesną i ekologiczną kotłownię olejową oraz nowe i estetyczne łazienki. Prace nad modernizacją obiektów Pogotowia nadal trwają.



**Gmina Polanów
najbardziej
ekologiczna
w województwie**

Gmina Polanów zajęła I miejsce w konkursie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej woj. zachodniopomorskiego na najbardziej ekologiczną gminę województwa.

Do ścisłego finału konkursu przeszło 10 gmin. Po ostatecznym etapie weryfikacji komisji konkursowej I miejsce zajęła gmina Polanów. Otrzymała w związku z tym nagrodę pieniężną w wysokości 300 tys. zł. Nagroda zostanie przeznaczona na cele związane z ekologią i ochroną środowiska naturalnego. **Będzie spożytkowana przy realizacji kanalizacyjnej sieci sanitarnej tłocznej i grawitacyjnej wraz z przyłączami w Chocimie, Wietrznie i Polanowie.**

Potwierdziło się, że gmina Polanów jest najatrakcyjniejszą przyrodniczo gminą w województwie zachodniopomorskim - zarówno pod względem gatunków roślin i zwierząt rzadko występujących w kraju, jak i unikalności ukształtowania powierzchni. Oprócz tego na terenie gminy jest więcej gospodarstw o dużej powierzchni gruntów użytkowanych ekologicznie (ok. 600 hektarów). **Niewątpliwym atutem gminy jest najstarsza, 200-letnia, złożona z 430 buków aleja, unikalna w skali Europy. Leżące na granicy gminy Polanów największe jezioro lobeliowe w Polsce oraz największa w Europie kolonia mrówek stanowią atrakcję dla turystów.**

Komisja konkursowa potwierdziła swą decyzją wkład gminy Polanów w zrównoważony rozwój obszarów wiejskich poprzez zrealizowane inwestycje infrastrukturalne.

Wysoko oceniono modernizację oczyszczalni ścieków w Polanowie, wybudowanie centralnego ujęcia wody w Polanowie oraz oczyszczalni ścieków w Krągu.

Inwestycje te zostały dofinansowane m.in. ze środków Unii Europejskiej. Ponadto wyróżniono promocję agroturystyki i turystyki wiejskiej, w tym rowerowej, poprzez m.in. utworzenie ścieżki rowerowej "Warblewskie Wzgórza", projekt "Naszynnik Północy" oraz promocję walorów przyrodniczych gminy za pomocą filmów.



Obradowała Rada

8 lipca 2004 r. odbyła się XXII Sesja Rady Miejskiej w sali posiedzeń UGIM Sianów. Spotkanie to rozpoczęło się minutą ciszy poświęconą zmarłemu niedawno **Ryszardowi Targaszewskiemu**. Następnie zostały przedstawione informacje dotyczące pracy międzysesyjnej burmistrza, Komisji Rady Miejskiej i radnego Ryszarda Wątroby.

Jako pierwszy na Sesji rady Miejskiej zabrał głos dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej **Tomasz Uciński**. Przedstawił plan gospodarowania odpadami, wspominał również o tym, że reprezentowane przez niego przedsiębiorstwo chciałoby wprowadzić nowe technologie, co dawałoby szansę na stworzenie nowych miejsc pracy. Poinformował o rozpoczęciu produkcji nawozu organicznego (próbka takiego nawozu została przedstawiona radnym). Następnym tematem, który został poruszony na Sesji było utworzenie lotniska w Zegrzu Pomorskim. Głos w tej sprawie zabrał zastępca prezydenta Koszalina ds. rozwoju Piotr Kroll. Wspominał, że utworzenie tego lotniska jest niezbędne z punktu widzenia dalszego rozwoju gmin powiatu koszalińskiego. Utworzenie lotniska stwarza nowe możliwości i otwiera drogę dla potencjalnych inwestorów. Jednak taka argumentacja nie przekonała większości radnych i wydaje się, że Gmina Sianów nadal będzie przeciwna temu pomysłowi.

Po krótkiej przerwie radni głosowali nad uchwałami dotyczącymi:

1. zmian budżetu Gminy Sianów na rok 2004,
2. zaciągnięcia pożyczki na realizację działania inwestycyjnego pn. "Budowa sieci kanalizacji sanitarnej, grawitacyjnej z przyłączeniem w miejscowości Kleszcze",
3. zaciągnięcia pożyczki na realizację działania inwestycyjnego pn. "Budowa sieci kanalizacji sanitarnej, grawitacyjnej z przyłączeniem w miejscowościach Skibno, Skibienko",
4. szczegółowych warunków poznania i odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne oraz szczegółowych warunków częściowego lub całkowitego zwolnienia od opłat jak również trybu ich pobierania,
5. ustalenia najniższego wynagrodzenia zasadniczego oraz wartości jednego punktu dla pracowników samorządowych zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych Gminy Sianów, w tym pracowników nie będących nauczycielami zatrudnionych w gminnych jednostkach działających w zakresie oświaty.

Wszystkie uchwały zostały podjęte jednogłośnie.

*Ewelina Dąbrowska
Tomasz Tesmer*

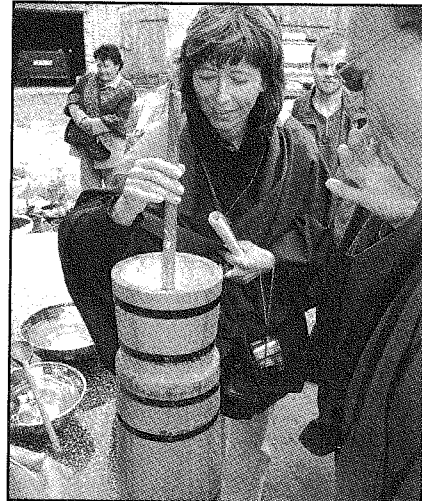
ŁÓŻKA DO WZIĘCIA

Gmina Wöhrolen przekazała na rzecz Miejskiego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sianowie łóżka i odzież dla osób, które ze względu na stan zdrowia skazane są na całonocne leżenie. W sprawie otrzymania takiego łóżka można zgłaszać się do pani **Haliny Iwanisik** - kierownika MGOPS przy ul. Słowackiego 3a, tel. 3185512.



Sierakowo w czołówce

Sierakowo Sławińskie wygrało konkurs Europejska Nagroda Odnowy Wsi organizowany przez Europejską Wspólnotę Roboczą. To prestiż nie tylko dla Sianowa, ale całego województwa zachodniopomorskiego. Mieszkańcy pojedą do Wiednia po odbiór nagrody.



Do Sierakowa Sławińskiego zawitali przedstawiciele Komisji Konkursu Europejska Nagroda Odnowy Wsi. Goście oglądali i oceniali Wioskę Hobbitów, która od trzech lat tworzona jest właśnie w Sierakowie. Trzyosobowa Komisja Europejska wzięła udział w grze terenowej, spróbowali sławskiego jedzenia. Wizytówką były nie tylko obiekty Hobbitonu, ale także kuźnia, gospodarstwa tematyczne, obserwatorium astronomiczne. W karczmie serwowano prosię (ufundowane przez Burmistrza Gminy i Miasta w Sianowie), oraz potrawy przygotowane przez mieszkańców. -Ta wioska budowana jest prostymi środkami, ale z wielkim zaangażowaniem - mówi jeden z delegatów komisji Peter Schawerda - jestem pod wrażeniem rozmachu projektu, choć pomysł wydawał się trochę zwariowany, a te przepyszne potrawy przypomniały mi smak z dzieciństwa.

6 lipca br. przyszła informacja do Burmistrza Gminy i Miasta w Sianowie o wynikach konkursu. Sierakowo zostało wytypowane do nagrody w kategorii osobliwych dokonań i specjalnych osiągnięć. -*To wielki sukces wszystkich mieszkańców wsi Sierakowo* - mówi Burmistrz Gminy i Miasta w Sianowie Andrzej Matyjaszek - *o ich przedsiębiorczości przekonałem się już dawno. Będę się starał pomóc wsi co najmniej na tym poziomie jak do tej pory.*

Do konkursu zostały zgłoszone cztery miejscowości w całej Polsce (Golczewo, Parchowo, Żyrowo i Sierakowo). **Sierakowo jako jedyna miejscowość w Polsce otrzymała nagrodę w kategorii osobliwych dokonań i specjalnych osiągnięć.**

Aleksandra Kowalczyk

W bibliotece W Świeszynie

W Świeszynie i pewnie w wielu innych gminach na początku lat dziewięćdziesiątych zlikwidowano ośrodki kultury, biblioteki stały się jedynymi instytucjami kultury na terenie gminy, skupiającymi życie kulturalne całej lokalnej społeczności. Dla wielu z nich działania wykraczające poza statutowe zadania stały się szansą na przetrwanie i promocję działalności.

Ta sytuacja, ale także zaangażowanie i pomysłowość bibliotekarza wymusiły pierwsze zmiany. **W 1991 roku pierwszy raz zorganizowano w bibliotece wakacyjne zajęcia dla dzieci.** Wcześniej takie zajęcia organizował ośrodek kultury. Świeszyno to popegetrowska gmina, w której po upadku Państwowych Gospodarstw Rolnych zaczęła się bieda. W lecie czytelnictwo na wsi spada, gdyż mieszkańcy zajmują się pracą w polu, dorabiają zbierając owoce i runo leśne.

Dla wielu świeszynskich dzieci zajęcia w bibliotece były jedyną wakacyjną rozrywką. W ramach tych zajęć organizowano quizy czytelnicze, konkursy plastyczne związane z bohaterami literackimi, ale także gry i zabawy ruchowe, projekcje bajek i filmów na video, które wówczas były dużą atrakcją. Na zakończenie zajęć ze środków biblioteki i urzędu gminy dla ich uczestników zorganizowano wycieczkę do ogrodu zoologicznego w Oliwie i na Jarmark Dominikański w Gdańsku.

Biblioteka w Świeszynie była wówczas jedyną biblioteką z rejonu koszalińskiego, która prowadziła takie zajęcia. Późniejsze lata, oraz fakt, że pieniądze na utrzymanie bibliotek wykładają samorządy wymusiły takie działania na wszystkich bibliotekach obecnego powiatu koszalińskiego, grodzkiego i ziemskiego.

Zajęcia te pod hasłem **"Baw się z nami punktami"** biblioteka w Świeszynie prowadzi do dziś w okresie ferii letnich i zimowych modyfikując ich formę, poza głośnym czytaniem bajek, konkursami plastycznymi poświęconymi ulubionym literackim bohaterom, dziś przebojem zajęć jest surfowanie po Internecie i turniej gier komputerowych.

Jednak dalej punktem wyjścia dla wielu form zajęć pozostaje książka. Podobnie jak podczas pierwszych zajęć na ich zakończenie organizowana jest wycieczka. Dzięki temu dzieci na przestrzeni tych lat mogły zobaczyć, poza Gdańskiem: Malbork, Toruń, Poznań, Kołobrzeg, Szczecin, Słowiński Park Narodowy a także ... Mielno - zadziwiające jak wiele dzieci nigdy wcześniej przed biblioteczną wycieczką nie widziało morza, a to przecież tak blisko ...

Dzieci biorące udział w zajęciach podziwiali wystawy w Muzeum Okręgowym w Koszalinie, uczestniczyli też w spektaklach Bałtyckiego Teatru Dramatycznego i wyprawach do kina. Mimo tego, że od kilku lat wypoczynek dzieciom za pieniądze z



tzw. "kapslowego" organizuje Urząd Gminy i Harcerski Klub Turystyki Pieszej "Dreptak" biblioteka nadal prowadzi wakacyjne zajęcia. Niestety w tym roku poza wyprawą do Mielna ze względu na brak środków nie odbędzie się żadna wyjazdowa wycieczka.

Aby zaznaczyć swoją obecność w powiecie, biblioteka aktywnie uczestniczy w konkursach i imprezach organizowanych przez Koszalińską Bibliotekę Publiczną odnosząc znaczące sukcesy. **W 2002 i 2003 roku czytelnik ze Świeszyna zdobył tytuł Mistrza Pięknego Czytania w powiecie koszalińskim.**

Od lat BPG wspólnie z urzędem gminy organizuje gminne eliminacje konkursu recytatorskiego **"Ptaki, Ptaszki i Ptaszka Polne"** przygotowując laureatów, którzy zdobywają laury wojewódzkie. W tym roku takie laury zdobyli Anna i Michał Rogalscy.

Od sierpnia 2002 w bibliotece działa kabaret **"O rzut kamieniem"**, który powstał w ramach wakacyjnych zajęć dla dzieci. Kabaret tworzą **Michał Rogalski** autor większości tekstów, **Anna Rogalska**, **Aleksandra Stebnicka** oraz **Justyna Cąkała** przygotowująca oprawę muzyczną. **W 2003 roku jako jedyny na 43 zespoły otrzymał on w maju wyróżnienie na Powiatowym Przeglądzie Małych Form Teatralnych**, a w roku bieżącym ten przegląd wygrał. **W grudniu 2003 roku zdobył pierwsze miejsce na Powiatowym Przeglądzie Małych Form Teatralnych poświęconych J.Tuwimowi, w związku z pięćdziesiątą rocznicą śmierci poety.** Przegląd ten zorganizowała Koszalińska Biblioteka Publiczna

W 2004 kabaret zdobył bardzo cenną nagrodę Złotą Podkowę na Przeglądzie Kabaretów Szkolnych odbywającym się pod patronatem kabaretu "Kołbowski".

Świeszynski kabaret przygotowuje różne programy okolicznościowe na festyny i dożynki oraz uroczystości w bibliotece, wszędzie gdzie występuje, wzbudza aplauz publiczności. Obecnie przygotowuje się do udziału w ogólnopolskim przeglądzie kabaretów w Lidzbarku Warmińskim.

Do 2001 roku w Świeszynie nigdy nie grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, w 2002 roku sztab WOŚP powstał w bibliotece, zaś jej kierownik został szefem sztabu. Ta sytuacja powtórzyła się w 2003, 2004 roku. Warto nadmienić, że dzięki zaangażowaniu bibliotekarza i kilkunastu zapaleńców w biednej gminie udało się w 2002 zebrać ponad 9 tysięcy złotych, w 2003 ponad 11 tysięcy złotych, natomiast w roku bieżącym 9729,34.

Aby zintegrować społeczność lokalną i pobudzić do twórczego działania, **Iwona Szcześniak** - kierownik biblioteki była jedną z czterech członków założycieli Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego i została jego prezesem. Siedziba Stowarzyszenia mieści się w bibliotece.

Wspólnie ze Stowarzyszeniem biblioteka organizuje festyny **"Cztery pory roku"**, które odbywają się co kwartał w innej miejscowości naszej gminy.

W ramach tych imprez m.in. prezentowane są wystawy i występy lokalnych twórców, konkursy literackie dotyczące pory roku w której odbywa się festyn, a także konkursy kulinarne. Festyny te cieszą się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców, a miejscowości konkurują ze sobą o organizację festynu. Tegoroczny festyn "Lato" odbędzie się 21 sierpnia w Giezkowie.

W 2002 i 2003 roku wspólnie ze starostwem i stowarzyszeniem oraz Urzędem Gminy i innymi organizacjami biblioteka była organizatorem imprezy noszącej nazwę **"Siemionalia"**, która odbywała się w naszej gminie. Jest to spotkanie Wojciecha Siemiona z twórcami ludowymi naszego regionu. W tym roku w związku z jubileuszem zespołu "Kalina" impreza ta odbędzie się w Dobrzycy, ale stowarzyszenie pozostało jej współorganizatorem i mieszkańcy naszej gminy mają nadzieję, że w przyszłym roku impreza ta wróci do Świeszyna.

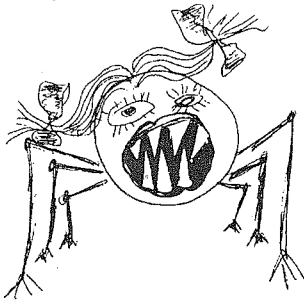
Dzięki takim przedsięwzięciom do biblioteki w Świeszynie trafiają ludzie, którzy nigdy nie przyszliby tu, wypożyczając książki w innych, większych placówkach poza terenem gminy. A tak przychodzą, oglądają księgozbiór i często znajdują tu coś dla siebie.

Działania biblioteki zostały zauważone i docenione przez władze, w 2003 za swoją pracę bibliotekarka została nagrodzona przez wójta oraz radnych. Najnowszym przedsięwzięciem mającym miejsce w bibliotece są próby ludowego zespołu śpiewaczego "Jarzębiny", który reaktywował się w listopadzie 2003 roku po kilkunastu latach. Pierwszy koncert dał podczas XII Finału WOŚP w roku bieżącym, brał już udział w wielu imprezach a obecnie przygotowuje się do udziału w XVII Prezentacjach Folklorystycznych w Drawsku Pom. Dzięki życzliwości władz zespół wystąpi tam w nowych strojach.

Na zakończenie warto nadmienić, że w bibliotece w Świeszynie do kwietnia tego roku zatrudniony był tylko jeden bibliotekarz od dwudziestu lat ten sam.

Działania biblioteki są to w rzeczywistości działania jednej osoby traktującej swoją pracę z wielką pasją, która potrafi skupić wokół siebie rzesze zapaleńców oraz zjednać władze do wspólnych działań.

Łapanie pcheł



Kielbaski w nagrodę

W naszych czasach najlepiej mają dzieci. Kto żyw funduje im długopisy, cukierki, hoop colę, różne takocie. I po kielbasce. Żeby mogły sobie przypiekać nad ogniskiem. A dorośli organizatorzy tego przypiekania stoją sobie z boku, cieszą się, cmokają z zadowolenia, wypatrują uśmiechów na buziach dzieci. Bo to oznacza, że są zadowolone, rozpiera je radość, gdyż mogą przypiekać darowane kielbaski. I organizatorzy lub darczyńcy mają błogość na twarzy, gdyż są tacy dobrzy.

A dzieci, jak to dzieci - uśmiechają się, by zrobić przyjemność dorosłym. Wiedzą, że dorośli są łasi na te uśmiechy. Niektóre już się wycwanili i wiedzą, że gdy będą się

czulej uśmiechać, będzie więcej kielbasek, więcej chipsów. Nie żałują więc uśmiechów, oznak uszczęśliwienia. A dorośli organizatorzy będą mogli się chwalić: daliśmy dzieciom po kielbasce, sprawiliśmy im radość, uśmiechały się. I robią sobie zdjęcia z dziećmi, które wtykają do gazet, by w nich pokazać ogółowi, jacy oni są dobrzy, zaistnieć publicznie, zyskać popularność. Zbierają punkty, które gdzieś tam kiedyś zaowocują, w jakichś wyborach. Myślą perspektywicznie. Wcale im nie chodzi o robienie przyjemności dzieciom, raczej sobie. A przede wszystkim o własny interes, o przypodobanie się dorosłym, rodzicom dzieci.

Nie jeden pewnie pomyśli - czemu się pan czepiasz? To piękne i pozytywne to co robisz.

Tak to na pozór wygląda - cenne to i chwalebne inicjatywy. Mam jednak spore wątpliwości, czy ta działalność jest piękna i pozytywna. Jest przede wszystkim moralnie podejrzana. Zwłaszcza owa rywalizacja między dorosłymi w obdarowywaniu dzieci drobiazgami. Zafunduje kilkorgu dzieciaków lody na patyku i już o tym opowiada głośno, żeby słyszało jak najwięcej osób. I innych gani - patrzcie: ten a ten nie dał, bo to sknerus, a ja miałem gest.

Bywa, że się zwoluje dzieci i mówi: - Pograjcie chłopcy w piłkę, dostaniecie po kielbasce. I chłopcy kopią piłkę, a potem oczekują gratyfikacji. Z punktu wychowawczego takie zachowanie nie bywa, moim zdaniem, zbyt cenne, a nawet naganne. Przyzwyczajają się dzieci do interesowności, wyrabia się przeświadczenie, że wszystko po-

winno się robić za coś, uczestniczyć tylko w tych zajęciach, kiedy jest to nagradzane jakimś gadżetem, przysłowiową kielbaską. Czyż nie jest tak, że w ten sposób tworzymy społeczność, która zawsze i wszędzie chce osiągać korzyści i to jak najtańszym kosztem? Bliźniemu nawet nie poda szklanki wody bez jakiegoś ekwiwalentu? Cwaniactwo, interesowność, zachłanność - to cechy, które młodzi nabywają wskutek "dobroci" tych, co chcą dla nich dobrze. Już dawno ludzie zorientowali się, że jałmużna bywa procederem podejrzanym, przynoszącym więcej szkody niż pożytku.

Czy przesadzam? Być może. Prawem felietonu jest pewna przesada w opisywaniu zjawisk, by łatwiej zwrócić uwagę na te, które niekiedy są dobre, mogą powodować skutki przeciwne niż te oczekiwane.

Niektórzy ludzie, ci niezaradni, uważają, że z tej racji należy się im pomoc. Nie mówię, żeby ludziom nie pomagać. Tyle, że tak zwane postawy roszczeniowe, przeświadczenie, że pomoc jest czymś należnym, jest zjawiskiem ze wszech miar szkodliwym. I częstym. Ludzie zamiast poszukiwać pracy, starać się o zapewnienie sobie i swej rodzinie egzystencji, oczekują, że ktoś to zrobi za nich, zostaną im dostarczone gotowe dobra. Jeśli to nie następuje, mają pretensje, żale. Bywa, że ich energia zamiast na pracę jest nakierowana na pilnowanie podziału datków z opieki społecznej. I na tym tle wszczynane są kłótnie.

Jerzy Żelazny

Pozostaje pamięć

Gdy jako młody chłopak skakał z mostu na ratunek tonącej dziewczynie, nie myślał o ryzyku. Wiedział, że musi skoczyć, bo ktoś potrzebuje jego pomocy. Medal, który dostał za uratowanie ludzkiego życia, to dla niego dowód, że warto i trzeba dążyć do wyznaczonych celów. Kiedy jako wychowanek domu dziecka stawił dom w Sianowie, dobrze wiedział, że jego dzieci muszą mieć rodzinne gniazdo. Dziś mieszkają w nim wszyscy najbliżsi. Gdy ciężko zachorował i wydawało się, że wszystko się zawaliło, znów nie uległ przeciwnościom losu. Tak przed siedmioma laty pisała o **Ryszardzie Targaszewskim - maratończyku z Sianowa - dziennikarka "Głosu Koszalińskiego" Alina Konieczna.**

W młodości biegów nie lubił. Wtedy fascynowały go inne dyscypliny sportu. Jako młody chłopak trenował gimnastykę akrobatyczną, judo, boks. Grał w tenisa, w badmintona, w szachy. Czy to sport dał mu siły do walki, gdy w jego życiu pojawiła się ciężka choroba?

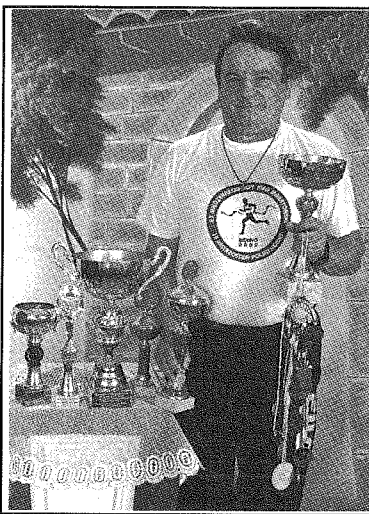
Po wylewie w 1993 roku nie załamał się, chociaż po blisko sześciu miesiącach rehabilitacji, nie był zadowolony z postępów w odzyskiwaniu zdrowia. Na pamiętkę choroby pozostała sparaliżowana prawa strona ciała. Nie mógł mówić, z trudem się poruszał. "Nie poddam się" - postanowił. Zaczął

biegać. Pierwszy start w zorganizowanej imprezie i do tego udany, tak pozytywnie nastroił Ryszarda Targaszewskiego, że bieganie przy okazji różnych imprez, obchodów i nie tylko, stało się wręcz jego drugą naturą.

Czasem w imprezach są osobne kategorie dla uczestników niepełnosprawnych, wówczas łatwiej walczyć o czołowe miejsca - wspominał na łamach prasy. Bywa jednak, że trzeba rywalizować z biegaczami w pełni sprawnymi i wówczas osiąga się dalsze lokaty. Nie zawsze jednak miejsce jest najważniejsze. A co jest tak naprawdę ważne? To że ja, niepełnosprawny i niemłody człowiek, mogę wystartować i dobiec do mety - odpowiadał biegacz z Sianowa.

Do 3 lipca 2004 roku miał za sobą ponad 280 biegów na różnych dystansach i ponad 30 tysięcy kilometrów pokonanych tras - jak sam skrupulatnie wylczył. Znano go w całej Polsce, a także poza jej granicami. Od ponad 10 lat uczestniczył w biegach ulicznych, półmaratonach, maratonach i supermaratonach, a wszystko za sprawą... wspomnianej wyżej choroby.

Wszystkie biegi, w których startowałem, ukończyłem - wspominał niedawno



dziennikarzowi "Kuriera Szczecińskiego" Mirosławowi Ławrynowowi.

Jeszcze nie tak dawno, 20 czerwca zmagał się z morderczym dystansem Ięborskiego XIII Międzynarodowego Maratonu Ekologicznego pamięci Tomasza Hopfera, który połączony był z XVIII Mistrzostwami Polski Weteranów w Maratonie. Miał w planach przyjechać 4 lipca do Jarosławca, aby rywalizować z kolegami w XIV Międzynarodowym Biegu po Plaży "Jarosławiec 2004". Niestety, nie przyjechał.

Dzień przed jarosławiecką "piętnastką" przegrał z ...chorobą.

Jego marzeniem było przebiec supermaraton w Grecji na trasie przekraczającej 250 kilometrów. Tego marzenia już nie spełnił. Spełnił jednak inne swoje marzenia. Przed 8 laty założył w Sianowie Klub Biegacza "Maratończyk", a w tym roku Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, które wzięło klub pod swoje skrzydła.

Dzisiaj nie ma Ryszarda Targaszewskiego wśród maratońskiej braci. Pozostała kronika "Maratończyka", którą własnoręcznie opisał w skórze i metal, bo zmarły Ryszard miał także talenty artystyczne. Pozostaje pamięć.

Ryszard Wątroba

RAPORT O ROLNICTWIE (2)

Opracował Piotr Urban

W drugiej części raportu kontynuujemy opis dotyczący przygotowania koszalińskich rolników do integracji z rolnictwem unijnym. Dodajemy nowe informacje o drugiej dużej grupie rolników - dzierżawcach majątku i ziemi po byłych gospodarstwach państwowych. Wielu po naszym wejściu do UE odzyskało nadzieję na utrzymanie dzierżaw. I jeszcze jedna ważna informacja - wbrew strachom, którymi bombardowali nas różnej maści politycy, cudzoziemcy w roku akcesji Polski do UE nie kupili ani nie wydzierżawili u nas ani jednego hektara ziemi!

Lepiej pospieszyć się z kupnem ziemi ANR sprzedaje tanio

Terminy płatności rat dzierżawnych przypadają na luty i wrzesień. - *W lutym tego roku dzierżawcy skierowali do Agencji mniej więcej taką samą liczbę wniosków o prolongatę lub umorzenie płatności jak w latach ubiegłych* - mówi Jerzy Mokrzycki, kierujący koszalińską filią Oddziału Terenowego Oddziału Agencji Nieruchomości Rolnych w Szczecinie. Ale zauważa jednocześnie nową tendencję. Wejście do Unii Europejskiej i perspektywa bezpośrednich dopłat spowodowało, że część dzierżawców zaczęła regularnie wpłacać do kasy Agencji swoje zobowiązania. - Nie chcą stracić dzierżaw. To jest pozytywne zjawisko, wśród tych dzierżawców są i tacy, którzy wcześniej już pogodzili się z tym, że oddadzą dzierżawy - ocenia Jerzy Mokrzycki.

ANR starając się pomóc dzierżawcom, którzy z powodu serii niesprzyjających lat w rolnictwie mocno się zadłużyli, zawarła ze Stowarzyszeniem Dzierżawców porozumienie o restruk-

turyzacji zadłużenia. - *Jeśli w latach 2000-2003 dzierżawcę dotknęła dwukrotnie klęska suszy, to po wpłaceniu pięciu procent zadłużenia wobec Agencji resztę rozkładamy mu na pięć rat, pod warunkiem jednak, że uzyskałmy jakieś zabezpieczenie. Mogą to być na przykład dopłaty bezpośrednie z Unii* - wyjaśnia Jerzy Mokrzycki. Taką możliwość mają również ci dzierżawcy, którym ANR już wypowiedział umowy dzierżawy. Ocenia on, że restrukturyzacja obejmie grupę 18-200 dzierżawców, w tym oczywiście również z powiatu koszalińskiego.

W Zasobie Agencji zostało jeszcze do zagospodarowania około 37 tysięcy hektarów, z tego 10 tysięcy ha najgorszej ziemi raczej nie znajdzie chętnych do zagospodarowania. Rośnie zdecydowanie zainteresowanie wykupem agencyjnej ziemi wśród rolników indywidualnych. Powodem są przede wszystkim dopłaty bezpośrednie i cena ziemi. - *Średnia cena hektara oferowanej przez Agencję wynosi około trzech tysięcy złotych, a na wolnym rynku między dziesięć a sto tysięcy złotych* - mówi Jerzy Mokrzycki. Dodaje, że Agencja będzie podnosiła ceny i radzi rolnikom, którzy chcą powiększyć gospodarstwa, żeby szybko podejmowali decyzje o kupnie ziemi. **W tym roku ANR chce sprzedać rolnikom 8 tysięcy hektarów.**

ODR szkolił

Informacja cenna jak pieniądze

Strategicznego niemal znaczenia w okresie poprzedzającym wstąpienie Polski do UE nabrała dla rolników informacja, szczególnie w zakresie bezpośrednich dopłat obszarowych i środków pomocowych. Akcją informacyjno-szkoleniową podjął Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Koszalinie.

Na temat dopłat obszarowych ODR zorganizował w IV kwartale 2003 r. i I kwartale 2004 r. 58 spotkań informacyjno-szkoleniowych, w których wzięło udział 1353 rolników.

W 128 spotkaniach informacyjno-szkoleniowych na temat "Wyników negocjacji w obszarze rolnictwo i warunków wstąpienia Polski do UE", organizowanych przez cały 2003 rok, uczestniczyło 1778 rolników. Najwięcej odbyło się ich w gminie Polanów - 26 (283 uczestników), gminie Bobolice - 25 spotkań (135 uczestników) i gminie Sianów (183 uczestników). W gminie Manowo ODR zorganizował tylko 9 spotkań, ale wzięło w nich udział aż 671 uczestników, a w gminie Świeszyno w 8 spotkaniach uczestniczyło 245 rolników.

Ponadto w 2003 r. ODR przeprowadził 10 szkoleń z zakresu integracji, a w I kwartale 2004 r. 3 szkolenia na temat Wspólnej Polityki Rolnej i funduszy strukturalnych.

(Dane ODR Koszalin)

Agroturystyka

Dodatkowe dochody rolników

Agroturystyka, czyli udostępnianie pokoi w gospodarstwach rolnych dla turystów, stanowi formę uzyskiwania dodatkowych dochodów przez rolników. Ten rodzaj działalności na wsi w powiecie koszalińskim rozwija się systematycznie, wspiera je starostwo poprzez coroczne konkursy dla gospodarstw agroturystycznych. Nagrody dla laureatów wręczane są podczas powiatowych dożynek, co podkreśla rosnącą rangę ekonomiczną agroturystyki w rolnictwie.

Najwięcej gospodarstw agroturystycznych znajduje się w gminie Mielno - 17, dysponują one 72 pokojami, ale tylko 2 z nich prowadzą działalność całoroczną, pozostałe przyjmują turystów tylko sezonowo. W gminie Będzino jest 12 gospodarstw agroturystycznych z 42 pokojami, całoroczną działalność prowadzi 8 gospodarstw; w gminie Sianów - 10 gospodarstw z 40 pokojami i wszystkie przyjmują turystów przez cały rok; w gminie Polanów - 8 gospodarstw z 38 pokojami, 5 całorocz-

nych; gminy Bobolice i Manowo - 7 gospodarstw, w gminie Biesiekierz - 1 gospodarstwo. Jedyną gminą, w której nie ma żadnego gospodarstwa agroturystycznego, jest Świeszyno.

Łącznie w powiecie koszalińskim 62 gospodarstwa prowadzą działalność agroturystyczną, 36 z nich całoroczną, 26 oferuje turystom wyżywienie; gospodarstwa te dysponują 221 pokojami, w tym 93 przez cały rok. (Dane ODR w Koszalinie za 2003 rok, liczby dotyczą gospodarstw, które oficjalnie prowadzą działalność agroturystyczną).

Na razie to pieniądze na papierze

Dopłaty - dobrze, że są, ale zobaczymy, czy pomogą

Czy wypełnienie wniosków o dopłatę bezpośrednią było problemem, czy dopłaty będą dużym wsparciem finansowym dla gospodarstw rolnych? Mówi o tym dwoje rolników z powiatu koszalińskiego

Danuta Lebioda z Rosochy w gminie Polanów, prowadzi z rodziną gospodarstwo mleczne

- Kiedy złożyła pani wniosek o dopłatę bezpośrednią, czekała pani do końca jak wielu rolników?

- Nie, złożyłam już 26 kwietnia.

- Czy miała pani kłopoty z wypełnieniem wniosku?

- Dużo czytałam na ten temat, wczytywałam się w instrukcje, pytałam, dlatego samo wypełnienie nie sprawiło mi kłopotów.

- Ale żeby go prawidłowo wypełnić, trzeba było posiadać wiele danych, czy ich zgromadzenie było trudne?

- W moim przypadku nie, wiedziałam, że wypis z rejestru gruntów można otrzymać w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Koszalinie, znając swoje pola wiedziałam, że stan faktyczny niewiele się różni od tego z wypisu, odjęłam tylko trochę powierzch-

ni, na wszelki wypadek.

- Czy pani sąsiadom też tak szybko i łatwo poszło wypełnienie tych wniosków?

- Wiem, że starsi mieli jednak problemy. Niektórym na przykład trudno było zrozumieć, na czym polega różnica między pojęciem działka rolna a ewidencyjna, ale dużej pomocy udzielał pracownicy ODR w Koszalinie i Agencji.

- Czy dla pani gospodarstwa dopłata będzie istotnym wsparciem finansowym?

- Będzie to na pewno wsparcie, ale czy istotne, trudno mi dziś powiedzieć. Jeszcze nie wiemy, jakie to w rzeczywistości będą kwoty. Ale wydaje mi się, że te dopłaty nie zrekompensują wzrostu kosztów produkcji w moim gospodarstwie, podrożały znacznie nawozy, paliwa, a ceny mleka w ostatnim okresie spadły.

- Planuje pani powiększenie gospodarstwa i zwiększenie produkcji?

- Zdecydowanie nie, wielki wzrost kosztów produkcji w ostatnim roku spowodował, że w gospodarstwie znacznie spadły dochody. Dopiero gdyby dopłaty stanowiły około 50 procent kosztów, mogłabym myśleć o powiększaniu gospodarstwa. Na razie pieniądze mamy na papierze.

Rolnik z gminy Świeszyno, prowadzący 29 hektarowe gospodarstwo o profilu hodowlano-roślinnym

- Nie czekał pan z wypełnieniem wniosku do ostatniej chwili.

- Gdybym popełnił jakieś pomyłki we wniosku, miałbym czas na zrobienie korekt. To był pierwszy raz i jeszcze się uczymy ale udało się od razu.

- Część rolników nie zdecydowała się wystąpić o dopłaty, pan tak.

- Trudno się nie zdecydować. Te dopłaty należą się rolnikowi, nie są łaską czy jałmużną. W krajach Unii rolnicy korzystają z dopłat już od lat.

- Dlaczego, pana zdaniem, niektórzy zrezygnowali albo zwlekali ze złożeniem wniosków?

- Nie wierzą, że naprawdę te dopłaty będą wypłacane, a niektórzy uznali, że się im i tak nie opłaci, zwłaszcza ci, co mają mało ziemi. Rolnicy byli tak często oszukiwani, że szczególnie starszym w dopłaty trudno uwierzyć. Niektórzy wątpią, że można dostać pieniądze nie pracując na nie, bez wysiłku. Młodszy natomiast nie mają takich wątpliwości, wielu było na Zachodzie i wie, że tamci rolnicy dopłaty dostają.

- Czy wypełnienie wniosku sprawiło kłopoty?

- Nie byłoby to trudne, bo wypis z rejestru gruntów otrzymałem, z numerem działki, klasą gleby, natomiast miałem problemy z powodu braku dobrej mapki gruntów. Można powiedzieć, że to kłopot na własne życzenie, bo za dobrą mapę trzeba zapłacić, a ja skorzystałem z ogólnej mapy geodezyjnej gminy. Mam dużo działek, mierzyłem je bo rowów nie można wykaazać do powierzchni gruntów uprawnych. Innym problemem jest na przykład brak na niektórych polach punktów granicznych. To zaniedbanie z poprzednich lat, kiedyś nie trzeba było tak precyzyjnie rozmierzać pól, wystarczyło powiedzieć: moje pole jest do lasu. A sam wniosek pomagała wypełniać specjalistka z ODR.

- Czy wie pan już, na co przeznaczy dopłatę?

- Chcę kupić nawozy. Ale ile dostanę, jeszcze nie wiem.

- A ile pan się spodziewa?

- Myślę, że może to być do 30 procent kosztów, które ponoszę prowadząc gospodarstwo.

Skromna pomoc przed akcesją

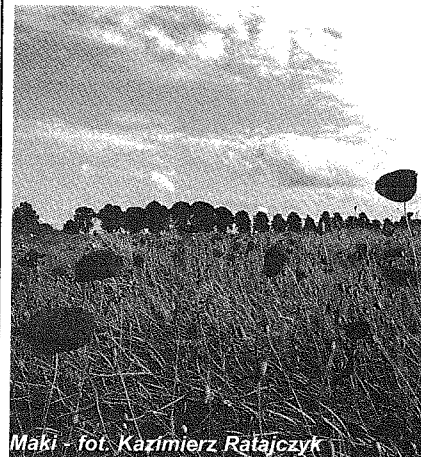
Skromnie wygląda pomoc, jaką rolnicy koszalińscy otrzymali w ramach przedakcesyjnego programu SAPARD. Pieniądze z tego programu były przeznaczone na modernizację polskiego rolnictwa w okresie przed naszym przystąpieniem do UE.

Zainteresowanie samych rolników było "średnie". Działaniem 2, czyli inwestycjami w gospodarstwach rolnych zainteresowanych było 74 osób. 9 rolników z powiatu koszalińskiego złożyło wnioski o pomoc finansową i 9 ją otrzymało. Całkowity koszt przedsięwzięć inwestycyjnych w ich gospodarstwach wyniósł 1 118 000 zł, z programu SAPARD otrzymali 504 000 zł pomocy.

Cudzoziemcy nie wykupują!

Wbrew wyrażanym często obawom cudzoziemcy nie rzucili się do wykupywania taniej polskiej ziemi. Dowodzą tego jednoznacznie dane Oddziału Terenowego Agencji Nieruchomości Rolnych w Szczecinie. W 2004 roku cudzoziemcy nie kupili ani jednego hektara, w 2003 r Agencja zawarła tylko 7 umów sprzedaży ziemi cudzoziemcom na 59,84 ha.

W bieżącym roku nie zawarto też żadnej umowy sprzedaży ziemi w naszym województwie i powiecie spółkom z mniejszościowym udziałem zagranicznym (w 2003 - 26 umów na 7 118,3 ha) i zaledwie tylko jedną umowę dzierżawy (w 2003 - 52 umowy na 18 977 ha). Aktualnie cudzoziemcy dzierżawią z zasobu OT ANR w Szczecinie 20 935 ha, a spółki z mniejszościowym udziałem zagranicznym - 7 792 ha. (pu)



Maki - fot. Kazimierz Ratajczyk

Słowińskim śladem

W poszukiwaniu grodziska

Bitwa Mieszka I z Niemcami pod Cedynią, walki Bolesława Krzywoustego z Pomorzanami, wspomnienie o Każku Słupskim, który miał szansę zostać królem Polski, oraz lakoniczne wzmianki o procesach germanizacyjnych to niemal prawie wszystko, co zapamiętałem z lat szkolnych o dziejach Pomorza Zachodniego przed rokiem 1945. Ta porcja wiedzy zawsze wydawała mi się irytująco za mała w stosunku do większej ilości informacji, jakie przekazywano mi na lekcjach historii o innych regionach mojego kraju.

Pomorze Zachodnie najdłużej spośród wszystkich regionów Polski znajdowało się poza jej granicami, nic więc dziwnego, że w podręcznikach szkolnych poświęcono mu tak mało miejsca.

Dużo się ostatnio pisze i mówi o czasach, kiedy Pomorze Zachodnie znajdowało się pod panowaniem niemieckim. Warto jednak przypomnieć, że wcześniej na tym terenie od początku XII wieku do połowy wieku XVII (czyli przez ponad 500 lat) istniało w miarę suwerenne Księstwo Zachodniopomorskie rządzone przez miejscową dynastię Gryfitów. Państwo to podobnie jak Polska wyrosło na słowińskich korzeniach. Potwierdzają to wczesnośredniowieczne zapisy kronikarskie, wyniki badań archeologicznych, a także widoczne jeszcze w terenie pozostałości po dawnych słowińskich grodach - zwanych grodziskami. Zwiedziłem wiele grodzisk i miejsc w których w przed wiekami kwiła kultura naszych słowińskich pobratymców i z tej swoistej wędrówki śladem minionego czasu pragnę zdać relację.

To jest to

Podróż rowerem z Koszalina do Kraśnika Koszalińskiego zajęła mi ponad godzinę. Na miejscu żadna z zapytanych osób nie potrafiła wskazać miejsca poszukiwanego przeze mnie grodziska. Wszyscy się dziwili, że coś takiego może znajdować się w pobliżu ich miejscowości, a jedna starsza kobieta nie wiedziała nawet co oznacza to słowo. Sytuacja ta powtarzała się często podczas moich następnych wędrówek.

W przypadku terenu, który od jakiegoś czasu nazywany jest Pomorzem Środkowym, najczęściej korzystałem z czterotmowego dzieła autorstwa **Jerzego Olczaka i Kazimierza Siuchnińskiego** zatytułowanego: *"Źródła archeologiczne do studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym na terenie województwa koszalińskiego"*. Ponieważ praca ta powstała w latach 60-tych ubiegłego wieku, niektóre z zawartych w niej informacji okazały się nieaktualne. Przekonałem się o tym już po wyjeździe z Kraśnika, kiedy według wskazań mapy zamieszczonej w dziele wyżej wspomnianych autorów, znalazłem się na drodze prowadzącej do znajdującego się w pobliżu tej miejscowości grodziska. Okazało się, że droga

ta od dawna jest nieużywana, gdyż zarosła trawą a nawet krzakami. W czasie badań archeologicznych przeprowadzonych w latach 60-tych, na terenie tychże osad znaleziono fragmenty wczesnośredniowiecznych naczyń glinianych, dwustożkowate prześlik gliniany oraz 2 paleniska, w obrębie których występowały węgielki drzewne i przepalone kamienie. Niby niewiele ale wystarczająco dużo, aby pobudzić wyobraźnię, bez której w moim przekonaniu praca archeologów byłaby często nudna i nieciekawa a moja wycieczka bez sensu. Wiedząc jednak, że we wczesnym średniowieczu poziom wód na Pomorzu był wyższy niż obecnie, oraz znając stan ówczesnych stosunków społecznych, miałem prawo przypuszczać, że strumień oznaczony na mapie w opracowaniu Jerzego Olczaka i Kazimierza Siuchnińskiego mógł w przeszłości być w miarę szerokim traktem wodnym, po którym płynęły łodzie mieszkańców osad transportujące towary do grodu.

Z obrazu widzianego oczyma wyobraźni szybko jednak wróciłem do aktualnej rzeczywistości. Był koniec kwietnia, kilka dni po obfitych deszczach. Do ukrytego w lesie celu podróży zmierzałem błotnistym urotowanym przez traktory szlakiem, który w pewnym momencie pojawił się obok przecinającej polne pustkowiec nieużywanej już od wielu lat drogi biegnącej pośród dwóch rzędów starych ale pięknych wierzb. Po dotarciu do lasu i przejechaniu niecałego kilometra drogi rowerem wielokrotnie musiałem z niego schodzić i przenosić go przez gęstwiny leśne, albowiem był to jedyny sposób ominięcia pojawiających się co chwila głębokich kałuż, a czasem nawet dość rozległych mokradeł. Po tym incydencie poczułem zmęczenie i przerwałem poszukiwania.

W drodze powrotnej nieustannie dręczyło mnie jednak uczucie niespełnionej misji. Uczucia tego nie była w stanie zniwelować przewrotna myśl, że być może - nie zauważając tego - zamierzony cel już osiągnąłem. Wiedziałem bowiem, że jeżeli nawet jedno ze spenetrowanych przeze mnie wznieścień mogło kryć w sobie resztki grodu to i tak tego faktu nie byłbym w stanie sensownie i z pożytkiem dla innych wykorzystać. Nie dające spokoju - coraz bardziej narastające - odczucie, że moja wyprawa to nic więcej jak zwykła wycieczka rowerowa, zostało na szczęście przerwane widokiem pracujących robotników leśnych. Im bardziej się do nich zbliżałem tym bardziej budziła się we mnie nadzieja, uzyskania od nich pomocy. Tak się też stało. **Jeden z robotników poinformował mnie, że poszukiwany obiekt znajduje się w odległości zaledwie około 9 minut drogi od miejsca ich pracy.** Spostrzegłszy moje zdziwienie zaofiarował się mnie do niego zaprowadzić. Zaskoczony byłem nie tyle bliskością celu mojej wyprawy, co bardziej faktem, że wreszcie po tylu negatywnych doświadczeniach spotkałem osobę, która zna się na rzeczy. Po paru minutach naszej wędrówki weszliśmy na wąską ścieżkę między bagnami, którą około 3 godzin wcz-

ściej ominałem nie przypuszczając, że może prowadzić do celu. Minąwszy bagna znaleźliśmy się głębi ciemnego lasu. Tam ukrywało się wzniesienie zupełnie odmienne od tych, jakie wcześniej tego dnia oglądałem. Był to wysoki, o stromych stokach wał ziemny. Na jego widok doznałem niesamowitej radości; aż chciało mi się krzyknąć "to jest to!", "to jest to!".

Po przejściu przerwy w wale, która wydawała mi się pozostałością po grodowej bramie, a będącej najprawdopodobniej zwykłym wykopem, mój chwilowy towarzyszy wyprawy żegnając się ze mną wskazał mi łatwiejszą od dotychczas przebytej drogę powrotną. Wspierałem się na szczyt waju, przypominającego swym kształtem potężnego rogala, którego końce spadały opadały w kierunku położonego 15 metrów niżej brzegu jeziora. Ujrawszy za gałęziami drzew, rozigraną błyskami taflę wodną zrozumiałem, dlaczego tak długo błądziłem po lesie. Otóż na posiadanej przeze mnie współczesnej mapie turystycznej nie zaznaczono jeziora - przy brzegu, którego spodziewałem znaleźć wzniesienie będące pozostałością po wale grodowym. Aczkolwiek początkowo sądziłem, że był to wynik zbyt skromnych rozmiarów tego zbiornika wodnego, to jednak po dość długiej wędrówce wśród rozległych mokradeł doszedłem do wniosku, że brzeg tych mokradeł to dawny brzeg jeziora i tam właśnie bezskutecznie pośród napotkanych wznieścień szukałem resztek grodu. Trud mi jednak nie okazał się całkiem daremny, albowiem po dojeździe do celu łatwiej było mi sobie wyobrazić, jak mogło wyglądać otoczenie grodu w okresie jego funkcjonowania tj. od VIII do XI w. Najprawdopodobniej był on usytuowany na końcu wrzynającego się głęboko w jezioro półwyspu. Przypuszczam, że w miejscu bagiennej ścieżki, którą dostałem się do grodziska, mógł w przeszłości być ustawiony drewniany pomost, a po przeciwnej, niezabezpieczonej wałem ziemnym stronie, przy brzegu obecnego jeziora - tam gdzie woda była głębsza - mogła istnieć przystań dla łodzi dowożących towary z pobliskich osad. Nie jestem pewien, czy moje domysły są prawdziwe czy też nie. O grodzie w pobliżu Kraśnika Koszalińskiego nie ma żadnej wzmianki w dokumentach historycznych. Jedyne informacje na jego temat pochodzą z badań archeologicznych. W roku 1892 znaleziono tu nóż żelazny, 2 kościane szydła, półfabrykaty rogowe, kości zwierzęce oraz nieokreśloną ilość fragmentów naczyń glinianych. Fragmenty naczyń glinianych to niemal prawie wszystko co wydobyto z tego miejsca podczas sondażowych prac wykopaliskowych w latach 1938, 1958 i 1960.

Nie wiem czy ta szczupłość informacji i moje zmęczenie, czy też może upajający widok grodziska i jego otoczenia sprawiły, że odechciało mi się dalej uruchamiać grę swojej wyobraźni. Mam jednak nadzieję, że niejeden czytelnik podczas podróży samochodem na trasie Szczecin-Koszalin, zboczy na drogę prowadzącą do Kraśnika Koszalińskiego, następnie pojedzie w kierunku na Warnino i tuż przed tą miejscowością skęci w prawo na wykładaną płytami jumbo drogę leśną, która poprowadzi bezpośrednio do samego środka grodziska. Pokonanie tej trasy samochodem nie powinno zająć więcej jak 15 minut.

Lech Fabiańczyk

Z Muzeum do przyszłości

"...nasze Jamno, wiernie
ciebie będziem strzec"

Propozycja zwiedzania muzeum w szczytowym okresie lata, nawet wtedy, gdy wieje i leje, wydaje się nonsensowna. No, chyba że jest to Luwr, British Museum czy Guenheim... Z braku tej rangi przybytków na Środkowym Wybrzeżu korzystanie z obiektów niższego stopnia zakrawa na ironię.

Nie, to nie, wolna wola. W końcu są bary piwne, wesołe - za przeproszeniem miasteczka, od biedy kina z filmami akcji, a także imprezy estradowe, bywa że odwoływane z braku zainteresowania. Ale, żeby muzeum, składowisko nikomu niepotrzebnych staroci i wspomnień z odległej, nieprzydatnej przeszłości?!

Muzeum terazniejszości jest wokół nas, wystarczy rozejrzeć się po mieszkaniu i wyjrzeć przez okno. Co zaś tycząłoby przyszłości to przewidywania i projekty mogą zainteresować o tyle, o ile zapowiadają rewolucyjny przełom, po którym superwygody, hiperszczęście i wszechświat, już nie nasz świat, tuż po zatrzasknięciu drzwi czy klap stosownego pojazdu.

Ale znajdują się odmienicy, którzy od czasu do czasu wybierają takie właśnie normalnie lokalne muzeum i powolnie stąpają od planszy do planszy, od przeszklonej szafki do następnej i z zachłannością, pozornie godną ciekawszej sprawy, medytują, uruchamiają wyobraźnię.

Weźmy takie Muzeum w Koszalinie, to w dawnym Pałacu Młynarzy, przy ulicy, oczywiście Młyńskiej. Nie tak dawno urządzono tu ekspozycję ilustrującą dzieje Koszalina - ab urbe condita czyli od założenia miasta po kres poprzedniego tysiąclecia. Otóż na tej wystawie widać kronikę ludzkich starań o to, żeby miejsce stałego, a choćby i czasowego pobytu było urządzone funkcjonalnie, a w porywach estetycznie. I choć względnie największe wrażenie wywołuje np. strój kąta miejskiego, na ma-

nekin nałożony, czy rycina przedstawiająca główny plac miasta po pożarze sprzed pięciuset lat (wypisz - wymaluj jak wczesną wiosną 1945 roku), to myślenie i wyobraźnia przyszłości, tak - przyszłości, uruchamia się przy planach, mówiąc współcześnie, przestrzennego zagospodarowania Koszalina. Bo od stuleci, jak się okazuje, Koszalin tęsknił i zmierzał do morza, głównie za pośrednictwem jeziora Jamno. Miało nasze miasto port w Czajczach, po których ani śladu, miało między jeziorem a morzem naturalny kanał z projektem sztucznego, handlowało z nadbałtyckimi sąsiadami, zwożąc czyli importując np. kęsy żelaza i stali. Przez miasto ku jezioru płynęła rzeczka traktowana użytkowo przez małe obiekty pływające oraz przez młyn i faktorie, korzystające z naturalnych i bliskich surowców.

Samo jezioro, jeśli wierzyć ówczesnym mapom, niezupełnie przypominało obecne. Było mniejsze, okrągłejsze i niewątpliwie o kilka klas czystsze niż terazniejsze, dla kąpielii zresztą zakazane. Jamno było marzeniem i snem. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu profesor Andrzej Rzymkowski, wykładowca Wyższej Szkoły Inżynierskiej, pasjonat, teoretyk i praktyk budownictwa szanującego naturalne walory, na Jamnie lokalizował lotnisko pasażerskie. Niemal odwzorowując porty lotnicze Hongkongu czy Nicei, też na wodzie posadowione. Ostatnio zaś wopowcy, wyprzedzając działania samorządów i administracji organizują przeprawę z Łabusza do Mielna tym, którzy w pełni sezonu nie chcą być zakorkowani między Mścicami a Mielnem.

Godzi się też z szacunkiem przypomnieć, że na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych minionego stulecia nie zdecydowano się na budowę stoczni ziomowej na styku morza i jeziora. Był wprawdzie przelotny entuzjazm, wyrażony m.in. przez gościnnie występujący kabaret "Stodoła" piosen-

karskim utworem "Budujemy stocznię!", ale brudny w istocie pomysł szczeł z kretešem.

I jeszcze to trzeba powiedzieć, że dobrej pamięci Grzegorz Rawęski, żeglarz, publicysta i żartowniś - co w tym przypadku nie ma zastosowania - upomniał się o marinę dla dużego jachtingu również na połączonych kanałach jeziorach Jamno i Bukowo.

Że już nie wspomnę o bardzo świeżych zamiarach wytyczenia "Osi Bałtyckiej" od ulicy Władysława IV po Mielno, z przejściem (nadwodnym? podwodnym?) przez Jamno. No, ale wspomniatem.

Jeżeli to Jamno tak od stuleci się marzy i śni, to czemu jak u Młynarskiego "budzimy się i... jesteśmy na wczasach", choć akurat nie w górskich lasach?

Nie wiem. Może dzięki temu, co nazywa się "genius loci" i sprawia, że byłe przysiółki stają się metropoliami, a byłe metropolie przysiółkami? Może właśnie dlatego, że do Jamna nie wpływają Wisła, Odra, Tamiza czy Ren, a tylko Dzierżęcinka i Unieścia, nie licząc strumyków? Albo i dlatego, że po drugiej światowej od Unieścia po Łazy rozciągnięto obronną strefę zmilitaryzowaną, a na Jamnie ćwiczyły amfibie i inny sprzęt wojowniczo pływający, zatem cywilnym zamiarom wstęp był wzbroniony.

Tak czy owak choćby tylko ten fragment muzealnej ekspozycji nie jest ręką żmiesznej przeszłości, ale impulsem do kontynuowania, jak rozkazywano w wojsku, pracy myślowej, bo już coś interesującego, a pozytywne-go w końcu się wymyśli. Na przykład oazę świętego spokoju nad czystym już Jamnem.

A przy okazji oglądania dziejów Koszalina można, a nawet warto, przyjrzeć się zbiorom numizmatycznym. Dawno nie widziałem tylu pieniędzy od płaciućkich i malutkich po grube srebrem i budzące uznanie rozmiarem. Monetom, co równie interesujące, towarzyszą cenniki płac za pracę. Taki murarz na przykład musiał trzysta lat temu pracować 20 dni, żeby sobie kupić czapkę. Porównanie z dniem dzisiejszym wiedzie do wniosku, że zarobki, być może, tak bardzo nie wzrosły, ale za to jak staniały czapki!

Zbigniew Michta

Raport weterynaryjny

Brak grzebrowiska zwierząt, brak sterylizacji zwierząt w przeładowanym ponad normę schronisku oraz niemożność wyegzekwowania uboju była z tzw. konieczności - to tylko niektóre problemy natury weterynaryjnej, z jakimi boryka się powiat koszaliński.

Rzetelny, choć niekiedy przygębniący raport o sytuacji weterynaryjnej w powiecie, usłyszeli powiatowi radni podczas ostatniej sesji Rady Powiatu z ust nowo mianowanego Powiatowego

Inspektora Weterynarii doktor Alicji Graczyk. Według raportu, w ubiegłym roku inspektorat ten przeprowadził 918 odpraw koszalińskiego mięsa do eksportu, głównie do krajów Unii Europejskiej, a także do Czech, Rosji, na Ukrainę i do Stanów Zjednoczonych.

Nie ma problemów z rygorystycznie wymaganymi unijnymi przepisami znakowania zwierząt do uboju (świń tatuazami, a krów paszportami). Duży problem stanowi natomiast ubój zwierząt z konieczności (czyli z powodu np. złamanej nogi) w sytuacji, gdy wszystkie ubojnie w powiecie są w prywatnych rękach. O ile bowiem ubój sanitarny (czyli np. z powodu pryszczycy)

właścicielom ubojni może nakazać wojewoda, o tyle w przypadku uboju z konieczności właściciel ubojni ma prawo go odmówić.

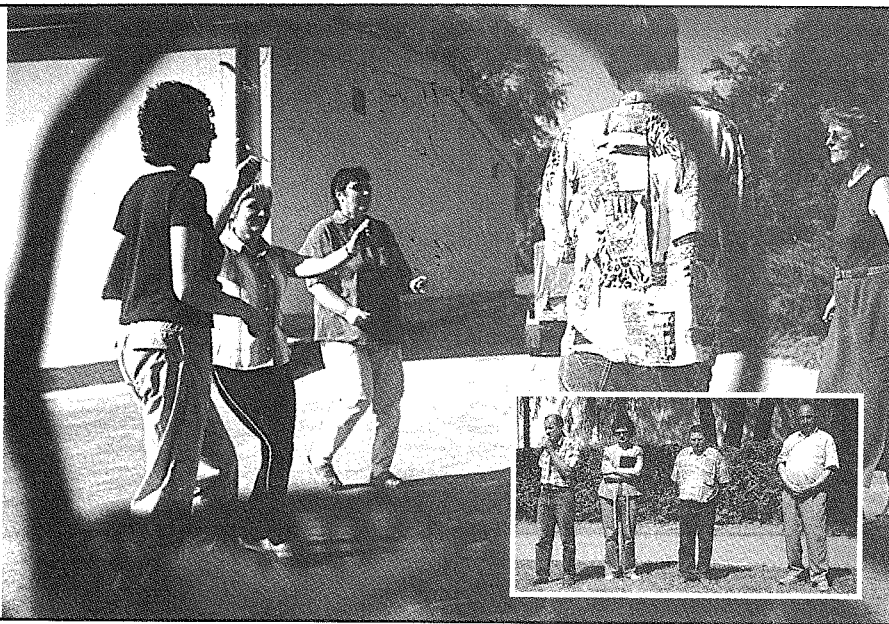
Ponadto, Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Koszalinie przeprowadził w ubiegłym roku 392 obserwacje zwierząt, które pokąsały ludzi (wściekliczny nie stwierdzono; jej ostatni przypadek miał u nas miejsce 2 lata temu, po 10-letniej przerwie, u lisa). Poza doroczną akcją szczepienia lisów przeciwko wścieklicznie za pomocą szczepionek, zrzuconych z samolotów w formie mięsnych kostek, inspektorat wydał też ok. 13 tysięcy szczepionek dla psów i ponad 600 szczepionek dla kotów. (mig)

10 lat Pomorsko - Mazowieckiej Hodowli Ziemniaka w Strzekącinie

Wyjątkowo korzystne warunki klimatyczno-glebowe - będące wszak bogactwem naszego regionu - przyczyniły się do ulokowania tutaj hodowli ziemniaka prawie "od zawsze". Obecnie spółka specjalizuje się w hodowli ziemniaka skrobiowego, ale wcześniej to właśnie w Strzekącińskiej Hodowli Ziemniaka (SHR) wyhodowano smaczne i ogólnie cenione ziemniaki "Bryza".

W sobotę, 17 lipca, jubileusz 10-lecia Pomorsko-Mazowieckiej Hodowli Ziemniaka w Strzekącinie spółka z o.o. świętowali jej pracownicy. Oficjalnie i mniej oficjalnie.

Tekst i zdjęcia: Józef Rutkowski



"Zieloni" po polsku - czyli ufoludki w Dunowie

Pojaśniało, pociemniało...
Biorąc ostry zakręt - UFO wylądowało.
Gdzie? - wedle chaty sołtysa w Dunowie (gmina Świeszyno) ustanowiło zieloną granicę i... odleciało.

Mecki sołtysa wszystko widziały, przeanalizowały i to zdarzenie tam mają... Mleko nadal dają, a o całej sprawie na konferencji prasowej 24 grudnia o godzinie dwunastej w nocy wszystko opowiedzą.

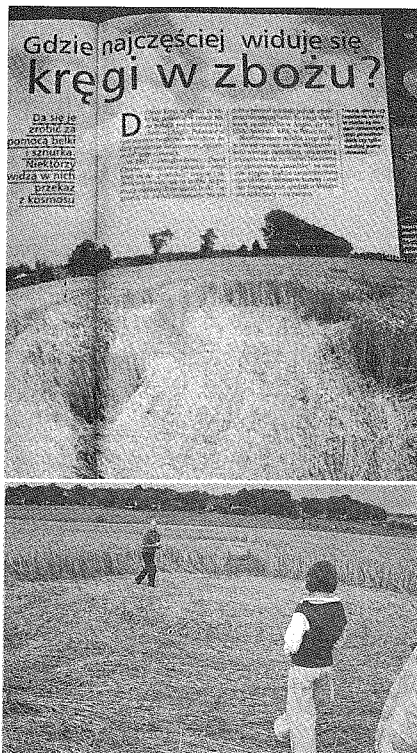
P.S. Z ostatniej chwili: Po przejściu ufoludków przez łan dojrzewającego zboża zaczęło ono ponownie się zielenić - czyli powrót do młodości. Co na to "Focus - wydanie specjalne"?

Tekst i zdjęcia: Józef Rutkowski

Jubileuszowy biwak

Dzięki staraniom Marii Józefowskiej-Jurgi, dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Nowych Bielicach, a także wychowawców w tej placówce, Katarzyny i Leszka Daniel, ich wychowankowie już po raz dziesiąty mogli nieodpłatnie biwakować nad jeziorem Hajka w gminie Świeszyno. Biwakowiczów odwiedziła Komisja Kultury, Oświaty i Zdrowia Rady Gminy w Świeszynie.

Tekst i zdjęcia: Józef Rutkowski



Udana Jubileuszowa spartakiada

Gospodarze, czyli reprezentacja Domu Pomocy Społecznej w Żydowie, zwyciężyła w dziesiątej, jubileuszowej edycji Spartakiady Sportów Adoptowanych, która 8 lipca odbyła się na terenach zielonych przy DPS-ie w Żydowie, stanowiących idealne miejsce do rozgrywania konkurencji rzutu oszczepem, strzelania z łuku, skoków w dal, a nawet jazdy rowerem po trudnym, nierównym terenie. Drużynowo gospodarze zdobyli 47 punktów, wyprzedzając zawodników z Domu Pomocy Społecznej w Darskowie (43 pkt) i Domu Pomocy Społecznej w Modrzewcu (37 pkt).

Ogółem w tegorocznej edycji spartakiady wzięły udział drużyny z 11 DPS-ów z terenu dawnego województwa koszalińskiego (z czego prawie połowa z powiatu koszalińskiego). Organizatorzy zaprosili wszystkich uczestników dotychczasowych olimpiad w Żydowie. Olimpijski znicz zapalał mieszkaniec DPS-u w Żydowie **Adam Sankiewicz**. Wcześniej pochodnia, której użył do tego celu, okrążyła wszystkich uczestników imprezy jako symbol przyjaźni, a zapalił ją dyrektor DPS-u w Żydowie **Jerzy Stec**.

Uczestników imprezy, od początku do samego końca, wiernie dopingowały wdzięczne „czirliderki” z miejscowej szkoły podstawowej. Maskotką tegorocznej olimpiady był sympatyczny Krecik z czeskiej kreskówki, uwidoczniony na koszulkach gospodarzy. Goście nie byli gorsi niemal każda drużyna nosiła jakieś znaki rozpoznawcze. Wyjątkowo dopisała pogoda, dzień olimpiady był jednym z nielicznych tego lata, gdy deszcz nie padał, a słońce grzało z całej mocy.

Klasyfikacja medalowa po rozgrywkach indywidualnych (brali w nich udział m.in. czterej „wózkowicze”) przedstawia się następująco: DPS w Białogardzie-Zwinistawiu 1 medal złoty, 1 srebrny i 2 brązowe; DPS w Mielnie 2 medale srebrne i 2 brązowe; DPS w Krzeczku 1 medal srebrny; DPS w Parsowie 1 medal złoty, 1 srebrny i 1 brązowy; DPS w Bornem Sulinowie 1 medal złoty, 1 srebrny i 3 brązowe; DPS w Nowych Bielicach 1 medal złoty, 3 srebrne i 3 brązowe; DPS w Cetuniu 1 medal złoty i 2 srebrne; DPS w Darskowie 3 medale złote i 2 srebrne; DPS we Włoszycborzu 1 medal złoty i 1 brązowy; DPS w Modrzewcu 2 medale złote, 2 srebrne i 1 brązowy i DPS w Żydowie 5 medali złotych, 1 srebrny i 2 brązowe. Zwycięskich zawodników stojących na podium dekorowali medalami: przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie **Stanisław Dankowski**, Starosta Koszaliński **Ryszard Osioły**, Skarbnik Powiatu **Halina Sajewska Tkaczyk**, członkini Zarządu Powiatu **Mirosława Zielony**. (Mig)

Fotoreportaż str. 28

Kluby sportowe powiatu: Korona Kleszcze

Choć festyn z okazji Dni Sianowa trwał w najlepsze, a widzów czekał jeszcze występ gwiazdy wieczoru, cygańskiej grupy Terne Roma, postanowiłem opuścić gościnny stadion miejscowej Victorii. Dusza kibica wzięła górę: wszak za pół godziny miała się rozpocząć telewizyjna transmisja z meczu Szwecja - Polska. Zanim jednak zdążyłem wsiąść do samochodu zaczęli mnie **Ryszard Wątroba**, w sianowskim światku postać znana i szanowana, nie tylko z powodu swojego zamiłowania do futbolu. *Mam dla ciebie temacik do „Gazety”!* zawołał *w Kleszczach też mają swój klub sportowy, a ty jeszcze nic o nim nie napisałeś*. Prawda, nie napisałem. Nie pozostało nic innego, tylko błędów naprawić.

Z PIŁKĄ W RZEPAKU

No dobrze, ale gdzie są te Kleszcze? Oświeciła mnie dopiero koleżanka z koszalińskiej redakcji TVP 3. Aż wstyd się przyznać! Bo gdy się jedzie z Koszalina do Łazów (a jeździ się przecież często!), mijają się Suchą Koszalińską, Osieki, a wcześniej właśnie Kleszcze. Tylko, że to wieś niewielka, no i łatwo przeoczyć...

Ryszard Wątroba nie przyznał się nawet, jak bardzo do powstania klubu Korona Kleszcze sam się przyczynił. Opowiedział o tym dopiero **Kazimierz Kuligowski**, radny gminy Sianów, a po godzinach prezes Korony.

*- W Kleszczach mieszka zaledwie około trzystu osób. Ale sporo młodych. Na któreś z sesji Rady Gminy Rysiek przysiadł się do mnie i powiedział, że gdyby u niego w Suchej było tyle młodzieży, zorganizowałby drużynę piłkarską. Hm... w sumie czemu nie? Od pomysłu do przemyślenia potrzeba było niewiele: wystarczyło jedno zebranie we wsi i powstał nasz klub. Mnie wybrano prezesem, a moją prawą ręką bramkarz, **Krzysztof Królikowski**. To było wiosną 2000 roku.*

Boisko urządzono przy drodze z Sianowa. Bramki przywieziono z Suchej. Na boisku tamtejszej szkoły postawiono nową salę gimnastyczną, więc dyrektor placówki... Ryszard Wątroba oddał je nowemu klubowi. A sam zgodził się społecznie przygotować drużynę do rozgrywek klasy B.

Debiut zważywszy okoliczności wypadł przyzwoicie. Wprawdzie Korona uległa na boisku w Jamnie spadkowiczowi z klasy A, tamtejszej Mewie 1:3, ale zagrała w niepełnym składzie. Bo oto zapał części piłkarzy okazał się słomiany i drużyna musiała wystąpić w dziesiątkę, w dodatku z... dwiema dziewczynami, **Patrycją Królikowską** i **Iwoną Lewandowską**, które piłkarskie nauki pobierały w Victorii SP 2 Sianów. Historycznego gola strzelił **Marek Królikowski**. Klan Królikowskiich rzucił wówczas Koronę, bo w składzie znaleźli się też między innymi **Ireneusz Królikowski**, **Krzysztof Królikowski**, **Grzegorz Królikowski**, no i wspomniana **Patrycja**.

Pierwszy punkt Korona zdobyła remisując ze Strażakiem Malechowo, pierwsze zwycięstwo - 3:1 - odniosła nad Dzierżą Koszalin.

Mecze ze Strażakiem Malechowo zawsze były zacięte i dramatyczne. Szczególnie ten dwa lata temu.

- W Malechowie okazało się, że trzech naszych chłopaków nie może wystąpić, bo nie zabrali ze sobą dokumentów - wspomina lekko zezłoszczony prezes Kuligowski - Zagrałiśmy więc ośmiu na jedenastu. Jeszcze w dziewięćdziesiątej minucie było 2:2. Trzeciego gola straciłiśmy dopiero w drugiej minucie doliczonego czasu. Niech pan sobie wyobrazi, że po meczu sędzia powiedział, że gdyby mógł przewidzieć, że to się tak skończy, to nie przedłużyłby meczu. Ale i tak miejscowi kibice bili nam brawo, a swoich wygwizdali.

Boisko Korony leży wśród uprawy rzepaku. Jak się okazuje, nie jest to bez wpływu na taktykę obieraną tu czasami przez zespoły gości. Niegdyś przyjechała do Kleszczy skazana na pożarcie drużyna Trampa Janiewice. Mecz przybrał jednak niekorzystny dla gospodarzy obrót: Tramp niespodziewanie prowadził 1:0 i aby utrzymać korzystny wynik bronił się całą jedenastką. Goście, chcąc zyskać na czasie nie kombinowali, tylko wybijałi piłkę, właśnie w rzepak. Aż w końcu futbolówka przepadła. Dopiero po kwadransie zorganizowano nową, ale przyjezdni swój cel osiągnęli: wyrównać już się nie udało. A piłkę odnalazł dopiero kilka tygodni później pracujący na polu kombajnista.

Kłopotliwe przygody zdarzały się nie tylko w domu. Wiceprezes Królikowski dobrze zapamiętał wyjazd do Warszowa.

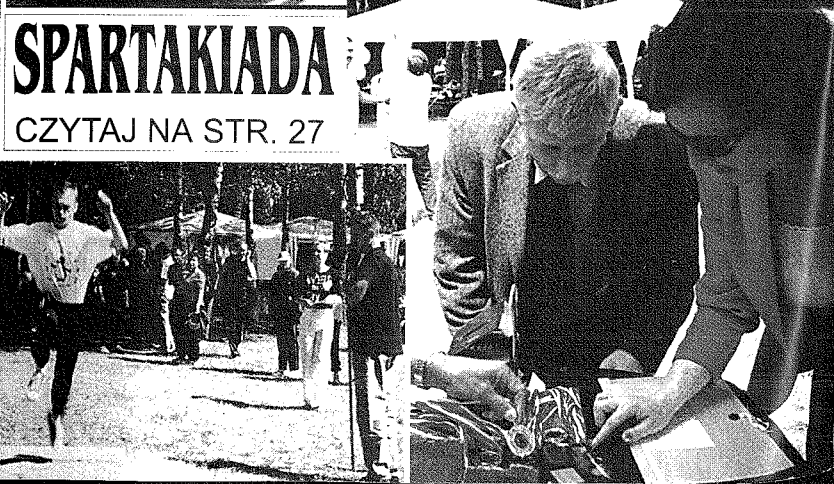
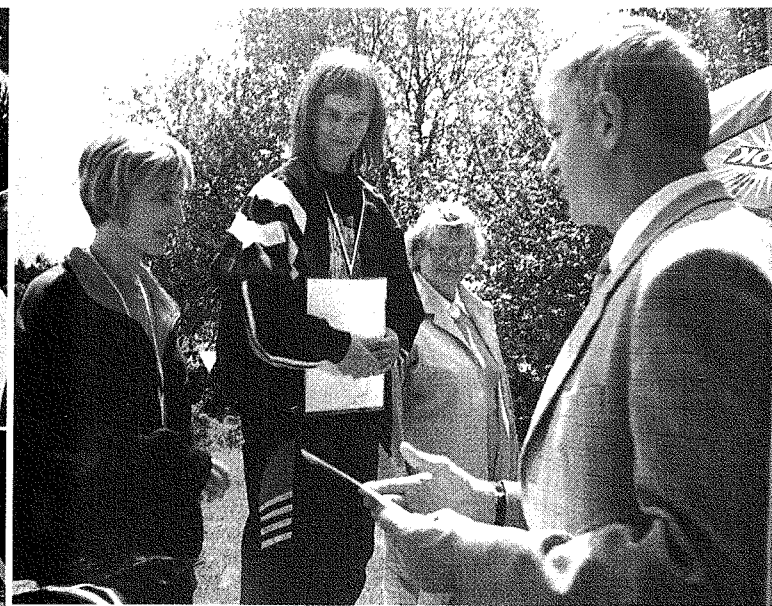
- No właśnie, tylko czy rzeczywiście do Warszowa... Jechaliśmy na mecz kilkoma samochodami. No i okazało się, że jednemu z kierowców Warszowko pomyliło się z Tychowem i tam zawiózł część drużyny. Trzeba jednak przyznać, że drużyna Warsa Warszowko zachowała się bardzo fair. Zaczekali, aż reszta naszych dotrze na miejsce i zagrałiśmy normalne zawody. A przecież mogliby otrzymać punkty walkowerem.

*- Ale na szczęście to było raz i więcej z tego śmiechu niż kłopotu - dodaje prezes Kuligowski - Z transportem nie mamy problemów, bo możemy liczyć na pomoc przyjaciół klubu. Szczególnie państwa **Grażyna** i **Lecha Falkowskich** z Sianowa, którzy za użyczenie samochodu nie wzięli nigdy ani złotówki, a po meczach potrafią postawić chłopakom i skrzynkę piwa. Pomagają też pan **Jerzy Jasiński** z Dworku Osieckiego, państwo **Aniela** i **Zdzisław Szarankowie**, właściciele firmy **AVEX** z Suchej Koszalińskiej, właściciel stacji paliw ze Skibienka, **Bogdan Pietrzak**, no i nasz sołtys, **Kazimierz Tuński**. Nie można oczywiście zapomnieć o dotacji z Urzędu Gminy i Miasta w Sianowie.*

Działacze Korony żałują, że brakuje pieniędzy na zorganizowanie zespołu juniorów albo żaków. Chociaż nieformalnie taka istnieje: wiceprezes Krzysztof Królikowski trzy razy w tygodniu organizuje zajęcia dla dzieciaków ze wsi. I tej „dzikiej” drużynie udało się zdobyć drugie miejsce w wakacyjnym turnieju w Sianowie!

- Wie pan, o tych naszych Kleszczach rzeczywiście mało kto słyszał - mówi Kazimierz Kuligowski - Ale to właśnie dzięki naszemu klubowi nazwa wsi zaczęła pojawiać się w gazetach. Nasze ambicje nie są wygórowane. Nie myślimy o awansie do wyższej klasy, chcemy po prostu grać, żeby nasza młodzież miała zajęcie, a pozostali mieszkańcy rozrywkę. A że boisko leży przy trasie z Koszalina do Łazów, często w czasie meczów zatrzymują się tu turyści zmierzający nad morze. Zapamiętają nasze Kleszcze. I to jest nasz największy sukces.

Sławomir Pankowski



SPARTAKIADA
CZYTAJ NA STR. 27